

Przemysł bawełniany

wykonał w styczniu br. plan

Rozwijające się w przemyśle bawełnianym współzawodnictwo pracy oraz ruch wielowarształtowości pozwolił w styczniu br. wg. danych Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego na przekroczenie planowanej wysokości produkcji. Plan miesięczny przewidywał mianowicie w styczniu br. dla branży bawełnianej produkcję 25.452.000 m tkanin, wyprodukowano natomiast 26.428.000 metrów, przekraczając plan o 3,8. Osiągnięcie to jest tym poważniejsze, że przemysł bawełniany był jedyną branżą przemysłu włókienniczego, która w roku ub. nie wykonała w 100% swego rocznego planu produkcji.

Protest Niemieckiego Kongresu Ludowego

BERLIN, 6.2. (PAP). Stały komitet organizacyjny Niemieckiego Kongresu Ludowego złożył na ręce dowódców naczelnych czterech stref okupacyjnych w Niemczech oraz Sojusznikom Rady Kontroli protest przeciwko wydanemu przez trzech komendantów stref zachodnich rozporządzeniu, zakazującemu działalności Kongresu w strefach zachodnich. W proteście podkreślono, że zakaz ten jest sprzeczny z uchwałami poczdamskimi.

Kopf przyjacielem Goeringa

BERLIN, 6.2. (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” ogłosił artykuł w sprawie przestępcy wojennego Kopf. Dziennik przypomina, że Kopf pracował w „Centralnym Zarządzie Powierniczym dla Ziemi Wschodnich” i pozostawał w bliskich stosunkach z Hermanem Goeringiem. Kopf w roku 1943 otrzymał 65 tys. marek, jako wynagrodzenie za sprzedaż gruntów należących do Polaków i Żydów na terenach okupowanych. „Neues Deutschland” stwierdza dalej, że Kopf wstąpił do partii hitlerowskiej w 1939 r. i stał się nosicielem swastyki.

Komunikat lektoratu KC PPR

Lektorat KC zawiadamia, że referat tow. Jedrychowskiego, który miał się odbyć dziś w sobotę, ZOSTAŁ ODWOŁANY. Termin zebrania zostanie podany.

Uwaga, prelegenci KW PPR

Wydział Propagandy KW PPR zawiadamia, że dziś, dnia 7 lutego o godz. 17 w sali konferencyjnej KW (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Sytuacja wewnętrzna Polski”.

PSL przyjęte do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tow. Szwalbe posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W posiedzeniu wzięli udział: z SL wiceprez. Korzycki i min. Baranowski WL, z PPR wicemarszałek R. Zambrowski i poseł Kłiszko, z PPS minister Rapacki, z SP poseł Strzałkowski i pos. Wysocki, z SD wiceminister Widy - Wirski i sekretarz zarządu głównego H. Zawadzki, z PSL prezes J. Niecko, poseł Wycech i poseł K. Banach.

Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa współpracy PSL z partiami demokratycznymi.

Po dyskusji nad deklaracją ideową PSL (treść jej podajemy niżej), w której wzięli udział delegaci wszystkich polskich stronnictw demokratycznych, reprezentowanych w Centralnej Ko-

Deklaracja PSL

W deklaracji PSL czytamy m. in.: Uznajając wolność i niepodległość Polski jako najwyższe dobro mas pracujących, widzimy gwarancję niepodległości, bezpieczeństwa i całości granic Polski Ludowej oraz gwarancję pokoju w sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, wszystkimi krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej. W walce o pokój łączymy się ze wszystkimi narodami szczerze pragnącymi utrwalenia go, przeciwstawiając się zdecydowanie podżegaczom wojennym, a w pierwszym rzędzie imperializmowi anglosaskiemu, zagrożającemu pokojowi.

Wszystkie osiągnięcia dotychczasowe Polski Ludowej, zmierzające do tego celu, w szczególności reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i uspołecznienie przemysłu oraz rosnący zakres planowej gospodarki w zakresie państwowym, spółdzielczym i prywatnym jesteśmy zdecydowani umacniać i rozwijać.

Uznajemy, że zasada władztwa politycznego i gospodarczego świata pracy znajduje najlepszy wyraz w demokracji ludowej, na zasadach której winna oprzeć się organizacja życia publicznego w państwie.

Polskie Stronnictwo Ludowe stoi twierdzo na gruncie sojuszu robotniczo - chłopskiego, uznając go za wielką zdobycz warstwy robotniczej i chłopskiej, demokracji i Polski Ludowej.

Naturalną konsekwencją tego stanu jest nasz udział w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. — Według informacji agencji Reutersa z Bangkoku w wyniku ostatnich wyborów w Sjamie, partia demokratyczna premiera Kuan Akhaiwong, zyskała absolutną większość otrzymując 54 mandaty na ogólną ilość 100 w parlamencie.

□ PRAGA. — Według informacji z kół rządowych, Czechosłowacy zaproponowali wejście w skład Komisji rozjemczej w sporze między Indiami a Pakistanem. W kołach zbliżonych do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych uważa się, że Czechosłowacja przyjmie tę propozycję.

□ KOPENHAGA. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył w piątek z Oslo do Kopenhagi. Po kilku dniowym pobycie w stolicy Danii, Trygve Lie uda się samolotem w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

□ WASZYNGTON. — Senacka komisja spraw zagranicznych zakończyła wczoraj obrady nad planem Marshalla. Od chwili rozpoczęcia sesji w styczniu br. w sprawie planu Marshalla, wypowiedziało się przed komisją przeszło 100 osób.

□ LONDYN. — Według doniesień agencji Reutersa, polska prezydentowa na terenie całych Indii obawy w poszukiwaniu ukrywających się członków rozwiązanej w środę polwojskowej organizacji hinduskiej RSS. Ogółem aresztowano ponad tysiąc osób, w tym 300 w Bombaju i 140 w Nowym Delhi. Większość osób aresztowanych została poddana przesłuchaniu w celu zbadania ich działalności.

ROK V

WARSZAWA — SOBOTA, 7 LUTEGO 1948 R.

Nr 37 (1140)

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. — Według informacji agencji Reutersa z Bangkoku w wyniku ostatnich wyborów w Sjamie, partia demokratyczna premiera Kuan Akhaiwong, zyskała absolutną większość otrzymując 54 mandaty na ogólną ilość 100 w parlamencie.

□ PRAGA. — Według informacji z kół rządowych, Czechosłowacy zaproponowali wejście w skład Komisji rozjemczej w sporze między Indiami a Pakistanem. W kołach zbliżonych do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych uważa się, że Czechosłowacja przyjmie tę propozycję.

□ KOPENHAGA. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył w piątek z Oslo do Kopenhagi. Po kilku dniowym pobycie w stolicy Danii, Trygve Lie uda się samolotem w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

□ WASZYNGTON. — Senacka komisja spraw zagranicznych zakończyła wczoraj obrady nad planem Marshalla. Od chwili rozpoczęcia sesji w styczniu br. w sprawie planu Marshalla, wypowiedziało się przed komisją przeszło 100 osób.

□ LONDYN. — Według doniesień agencji Reutersa, polska prezydentowa na terenie całych Indii obawy w poszukiwaniu ukrywających się członków rozwiązanej w środę polwojskowej organizacji hinduskiej RSS. Ogółem aresztowano ponad tysiąc osób, w tym 300 w Bombaju i 140 w Nowym Delhi. Większość osób aresztowanych została poddana przesłuchaniu w celu zbadania ich działalności.

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. — Według informacji agencji Reutersa z Bangkoku w wyniku ostatnich wyborów w Sjamie, partia demokratyczna premiera Kuan Akhaiwong, zyskała absolutną większość otrzymując 54 mandaty na ogólną ilość 100 w parlamencie.

□ PRAGA. — Według informacji z kół rządowych, Czechosłowacy zaproponowali wejście w skład Komisji rozjemczej w sporze między Indiami a Pakistanem. W kołach zbliżonych do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych uważa się, że Czechosłowacja przyjmie tę propozycję.

□ KOPENHAGA. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył w piątek z Oslo do Kopenhagi. Po kilku dniowym pobycie w stolicy Danii, Trygve Lie uda się samolotem w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

□ WASZYNGTON. — Senacka komisja spraw zagranicznych zakończyła wczoraj obrady nad planem Marshalla. Od chwili rozpoczęcia sesji w styczniu br. w sprawie planu Marshalla, wypowiedziało się przed komisją przeszło 100 osób.

□ LONDYN. — Według doniesień agencji Reutersa, polska prezydentowa na terenie całych Indii obawy w poszukiwaniu ukrywających się członków rozwiązanej w środę polwojskowej organizacji hinduskiej RSS. Ogółem aresztowano ponad tysiąc osób, w tym 300 w Bombaju i 140 w Nowym Delhi. Większość osób aresztowanych została poddana przesłuchaniu w celu zbadania ich działalności.

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. — Według informacji agencji Reutersa z Bangkoku w wyniku ostatnich wyborów w Sjamie, partia demokratyczna premiera Kuan Akhaiwong, zyskała absolutną większość otrzymując 54 mandaty na ogólną ilość 100 w parlamencie.

□ PRAGA. — Według informacji z kół rządowych, Czechosłowacy zaproponowali wejście w skład Komisji rozjemczej w sporze między Indiami a Pakistanem. W kołach zbliżonych do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych uważa się, że Czechosłowacja przyjmie tę propozycję.

□ KOPENHAGA. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył w piątek z Oslo do Kopenhagi. Po kilku dniowym pobycie w stolicy Danii, Trygve Lie uda się samolotem w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

□ WASZYNGTON. — Senacka komisja spraw zagranicznych zakończyła wczoraj obrady nad planem Marshalla. Od chwili rozpoczęcia sesji w styczniu br. w sprawie planu Marshalla, wypowiedziało się przed komisją przeszło 100 osób.

□ LONDYN. — Według doniesień agencji Reutersa, polska prezydentowa na terenie całych Indii obawy w poszukiwaniu ukrywających się członków rozwiązanej w środę polwojskowej organizacji hinduskiej RSS. Ogółem aresztowano ponad tysiąc osób, w tym 300 w Bombaju i 140 w Nowym Delhi. Większość osób aresztowanych została poddana przesłuchaniu w celu zbadania ich działalności.

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

ROK V

WARSZAWA — SOBOTA, 7 LUTEGO 1948 R.

Nr 37 (1140)

USA chcą być wyłącznym panem Państwo zachodnio-niemieckie zostało faktycznie utworzone

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszników Rady Kontroli.

Równocześnie władze anglosaskie muszą się liczyć z opinią publiczną Niemców, którzy spontanicznie sprzeciwiają się wszelkim posunięciom zmierzającym do rozbitcia jedności Niemiec.

Z tych względów tak gen. Robertson, jak i gen. Clay w oświadczeniach złożonych z okazji ogłoszenia statutu Bizonii, podkreślili, że chodzi im jedynie o zacieśnienie współpracy gospodarczej między obu strefami, a nie o utworzenie odrębnego rządu Niemiec zachodnich.

Jednocześnie donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że ruch polityczny zmierzający do zachowania jedności Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz nowe ugrupowania polityczne i społeczne.

TRIZONIA NA WIDOWNI
BERLIN, 6.2. (PAP). — Gubernator brytyjski w Niemczech Sir Brian Robertson podał do wiadomości, iż przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii zostanie ogłoszone jednocześnie z reorganizacją Rady Gospodarczej we Frankfurcie.

Władomowa powyższa nie została potwierdzona w Londynie.

BERLIN, 6.2. (PAP). W związku z ogłoszeniem statutu Bizonii, dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł, w którym żąda wprowadzenia odrębnej administracji gospodarczej w radzieckiej strefie okupacyjnej.

PRAGA, 6.2. (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił artykuł, w którym ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez Leona Bluma, wobec obecnych zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie. „Rude Pravo” przeciwstawia stanowisko Bluma oświadczeniu przywódcy niemieckiej jedynocnej partii socjalistycznej Grotewohla uznającego dzisiejsze granice polski niemieckie za ostateczne.

Dziennik stwierdza, że czołowy przedstawiciel socjalizmu pracwicowego Leon Blum występuje w tym wypadku jako obrońca interesów imperializmu amerykańskiego, jako szwajnicista i wróg słowiańszczyzny, podczas gdy stary socjalista niemiecki Grotewohl ma odwagę powiedzieć prawdę swemu narodowi.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. — Według informacji agencji Reutersa z Bangkoku w wyniku ostatnich wyborów w Sjamie, partia demokratyczna premiera Kuan Akhaiwong, zyskała absolutną większość otrzymując 54 mandaty na ogólną ilość 100 w parlamencie.

□ PRAGA. — Według informacji z kół rządowych, Czechosłowacy zaproponowali wejście w skład Komisji rozjemczej w sporze między Indiami a Pakistanem. W kołach zbliżonych do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych uważa się, że Czechosłowacja przyjmie tę propozycję.

□ KOPENHAGA. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył w piątek z Oslo do Kopenhagi. Po kilku dniowym pobycie w stolicy Danii, Trygve Lie uda się samolotem w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

91% pracujących w stolicy zrzeczonych w zw. zaw.

Warszawska Rada Związków Zawodowych zrzecza obecnie w 40 działach związków 235.545 osób, co stanowi 91 proc. ogółu pracujących w stolicy.

W liczbie tej jest 163.862 mężczyzn, 65.837 kobiet i 5.827 młodzieży. W roku 1945 Rada zrzeczała 38.826 osób w 26 związkach.

Działalność związkowa obejmuje 12.721 zakładów pracy, w tym 709 państwowych, 78 samorządowych oraz 11.934 spółdzielczych i prywatnych. Rada usprawnia poważnie działalność 997 istniejących Rad Zakładowych.

Cukier dla dzieci bułgarskich

Z inicjatywy Komitetu Słowiańskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielców RP, łącznie z „Spolem” oraz Związkiem Gospodarczym Spółdzielców, wysłał dla dzieci bułgarskich na adres Centralnego Związku Spółdzielczego w Sofii 10 ton cukru.

W dniu dzisiejszym Komitet Słowiański otrzymał potwierdzenie od biura oraz gorące podziękowanie za hojny dar.

Obrady komisji sejmowych

Wczoraj obradowała w Sejmie pod przewodnictwem p. Kępczyńskiego (PPS) Komisja Rolna. Poza członkami Komisji na posiedzeniu byli obecni: min. rolnictwa Dąb-Kocioł, wice-minister Kowalewski, przedstawiciele Min. Rolnictwa oraz Biura Kontroli przy Radzie Państwa.

Komisja przyjęła w brzmieniu rządowym dekrety z dnia 24 września 1947 roku o rejestracji pracowników służby weterynaryjnej oraz z dnia 23 października 1947 r. o obowiązku uiszczania opłat przez dłużników b. Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej.

W obecności wiceministra przemysłu i handlu Szryra i wiceprezesa CUP Sokolowskiego, Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego pod przewodnictwem pos. Ciesłaka (SL) rozpatrzyła na posiedzeniu w dniu 6 bm. plan inwestycyjny w zakresie aparatu dystrybucyjnego, podległego Ministerstwu Przemysłu i Handlu, inwestycji Min. Aprobacji i handlowych inwestycji spółdzielczości.

Pomoc sąsiadka w realizacji współzawodnictwa

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie delegaci z całego powiatu postanowili wzywać do współzawodnictwa powiat Lesko.

Równocześnie uchwalono szczegółowy plan pomocy sąsiadkiej, obowiązujący przy realizacji współzawodnictwa pracy.

Sekr. norweskiego związku b. więźniów politycznych przybył do Warszawy

W dniu 6 bm. przybył z Oslo do Warszawy na zaproszenie Zarządu Głównego Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych p. Erik Anderson, Sekretarz Generalny Norweskiego Związku B. Więźniów Politycznych. P. Anderson przybył do stolicy dla omówienia sprawy wysłania w roku bieżącym sierot po więźniach politycznych na ferie letnie do Norwegii.

Podziękowanie

Obywatelski Komitet Wykonawczy „Tygodnia Inwalidy Wojennego” oraz Zarząd Stołecznego Okręgu Związku Inwalidów Wojennych RP składa serdeczne podziękowanie znakomitym artystom ob. ob. M. Zimińskiej, L. Sempolińskiemu, S. Sojeckiemu, T. Sygietyńskiemu oraz administracji teatru za oddanie całkowitego dochodu z przedstawienia „Duby Smalony” w YMCE z dnia 30.1.48 w wysokości 85.040 zł.

Miliony ludzi pracy w Anglii

Protestują przeciwko zablokowaniu płac

LONDYN, 6.2. (PAP). — W dniu wczorajszym odbyło się 6-godzinne burzliwe posiedzenie Rady Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych, poświęcone nowej polityce płac. Mimo, że niektórzy uczestnicy konferencji domagali się poparcia rządowej polityki płac, większość sprzeciwiła się temu. W ostatecznym wyniku postanowiono odłożyć decyzję na później. W międzyczasie przedstawiciele związków zawodowych mają odbyć narady z członkami poszczególnych związków i z reprezentantami rządu.

Rada Naczelna powzięła rezolucję, w której domaga się natychmiastowego wyjaśnienia sytuacji, wywołanej „Białą Księgą” w sprawie płac oraz zredukowania nadmiernych zysków przedsiębiorców prywatnych.

LONDYN, 6.2. (PAP). — Ze wszystkich stron Wielkiej Brytanii nadchodzi wiadomości o rezolucjach rozmaitych związków zawodowych w sprawie nowej rządowej polityki płac. W rezolucjach tych odrzuca się projekt rządowy i podkreśla się konieczność podwyższenia płac kosztem nadmiernych zysków przedsiębiorców prywatnych.

W dniu wczorajszym robotnicy przemysłu stalowego w Sheffield, pracownicy londyńskich instytucji transportowych oraz szereg innych związków zawodowych, zrzeszających miliony robotników i pracowników umysłowych, powzięli uchwały, w których wypowiadają się przeciwko polityce płac rządu.

W uchwałach tych zaznacza się, że rząd Partii Pracy usiłuje przerzucić całe brzemie swej polityki antynajmów na masę pracującą.

Prasa konserwatywna apeluje do rządu, aby twardo stał na swym stanowisku. Dzienniki donoszą, że postawie konserwatywni, a w tej liczbie Edeni i przedstawiciele ciężkiego przemysłu Lyttelton, mają otwarcie poprzeć politykę rządu Labour Party w Izbie Gmin podczas debaty nad sprawą płac. Debata ta odbędzie się prawdopodobnie za tydzień.

Dzienniki nie ukrywają, że w Radzie Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych panują poważne rozdziewiki w sprawie ustosunkowania się do „Białej Księgi”.

Najbliżsi współpracownicy Bevina, zajmujący czołowe stanowiska w Radzie, domagają się aprobataj „Białej Księgi”, lecz większość członków Rady sprzeciwia się temu, szukając kompromisowego wyjścia.

Również w łonie Labour Party toczy się ożywiona dyskusja na temat „Białej Księgi”.

Postawie Labour Party, którzy utrzymują ścisły kontakt ze swymi wyborcami, uważają, że nowa polityka płac rządu stanowi cios dla Labour Party. Debata w Izbie Gmin na temat „Białej Księgi” będzie więc miała — jak się oczekuje w kuluarach — charakter burzliwy.

„News Statesman and Nation” dowodzi, że „Biała Księga” oznacza niebezpieczeństwo dla socjalizmu brytyjskiego. Pismo zaznacza, że rząd idzie po linii najmniejszego oporu, gdyż łącznie zastosować sankcje przeciwko klasie pracującej aniżeli przeciwko kapitalistom prywatnemu w Wielkiej Brytanii.

W parlamencie ateńskim deputowani z Poloponezu oświadczyli, że będą głosować przeciwko rządowi ze względu na oczywistą bezsilność rządu w opanowaniu sytuacji na Peloponezie.

PARYŻ, 6.2. (PAP). W czasie od 10 do 11 kwietnia br. odbędzie się międzynarodowa konferencja pomocy dla Grecji demokratycznej. Znaczną liczbą organizacji politycznych, demokratycznych, zawodowych i intelektualnych jak również szereg narodowych komitetów pomocy Grecji Demokratycznej w całej Europie zawiązały komitet francuski o swoim udziale w konferencji.

PARYŻ, 6.2. (PAP). Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Madeleine Braun złożyła na posiedzeniu

Zjazd Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego

W dniu 7 bm. w Kudowie rozpoczął obrady trzydniowy walny Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego, skupiającego ok. 90.000 członków.

Tematem obrad będą m. in. sprawa dalszej akcji zrzeszania pracowników zatrudnionych w przemyśle spożywczym, przeprowadzenie rewizji dotychczasowych umów zbiorowych przez włączenie protokołów dodatkowych, uwzględniających współzawodnictwo pracy, usprawnienie narad wytwórczych, uaktynwienie kół higieny i bezpieczeństwa pracy oraz wzmocnienie akcji kulturalno - oświatowej.

Zjazd wybierze również nowe władze związku.

Za spójność duszy ukochanego, jedynego syna s. t. p. Arkadiusza Waleriusza DEGLERA PORUCZNIKA, PS. „GRAD” partyzanta. Szefa Sztabu AL Okręg Częstochowa

w 4-ty bolesną rocznicę zgonu w bohaterskiej walce ze zbirami hitlerowskimi, w dn. 9 lutego 1948 r. o godz. 9.30 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w Kościele św. Józefa na Powązkach Wojsk., na które zapraszają Towarzystwo Walki Podziemnej, przyjaciele, kolegi i wszystkich życzliwych Jego świetlanej pamięci RODZICE

Znaczenie układu radziecko-rumuńskiego

BUKARESZT, 6.2. (PAP). — Piątkowa prasa rumuńska w obszernych artykułach wstępnych i specjalnych komentarzach omawia znaczenie podpisanego onegdaj układu o przyjaźni i współpracy między ZSRR i Rumunią.

Półoficjalny dziennik „Scanteia” w artykule pt. „Nowa potężna przegródka na drodze imperializmu” pisze: „Po raz pierwszy w dziejach Rumunia mogła zawrzeć sojusz na zasadach prawdziwej równości. Układ podpisany ze Związkiem Radzieckim stanowi niewątpliwie nowy etap w stosunkach między dużymi i małymi państwami. Nie ulega wątpliwości, że układ ten przyczyni się do dalszej konsolidacji obozu demokratycznego.

Ma on tym większe znaczenie, że został zawarty w chwili, gdy imperialistyczny podstępny blok zachodni usiłując zmontować blok zachodni, skierowany przeciwko państwu demokratycznemu.”

MOSKWA, 6.2. (PAP). — W związku z podpisaniem traktatu sojusznego między Związkiem Radzieckim a Rumunią, prasa radziecka omawia przemówienie zmiany, które zaszły po wojnie w Rumunii.

Dzienniki radzieckie stwierdzają, że przed wojną Rumunią rządziła klika zdrajców, która zaprzedała kraj imperialistom zagranicznym, planującym agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obecnie, gdy naród rumuński wziął ster rządu w swoje ręce, nie pozwala na to, by Rumunia stała się ponownie bazą wypadową imperialistycznych agresorów. Dlatego też Rumunia prowadzi politykę przyjaźni z państwami demokratycznymi, a w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim.

Przeciwstawiając traktat rumuńskoradziecki intrygom imperialistów, monujących wojskowo-polityczne bloki na Zachodzie, dzienniki radzieckie podkreślają, że radziecko-rumuński pakt służy interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Karnawał przedłużony

Nie będzie. Tak samo nie ulegnie zmianie ostatni termin odnowienia losu do 11 klasy 52 Loterii, który wpływa, zgodnie z planem gry, 9-GO LUTEGO. W klasie tej wylosowane będą po raz pierwszy 3 główne wygrane po milione, dalej 4 wygrane po pół miliona, 5 po 200.000.—, 26 po 100.000.— złotych itd. 347-k

Obrady Komisji Współpracy Gospodarczej Polsko-Jugosłowiańskiej

Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach kilkudniowe obrady stałej Komisji Współpracy Gospodarczej Polsko-Jugosłowiańskiej. Celem przeprowadzenia rokowań przybyła do Katowic delegacja jugosłowiańska, złożona z przedstawicieli resortów gospodarczych.

Produkcja Państwowego Przemysłu Miejsowego w r. 1948

Wartość całkowitej produkcji wszystkich branż Państwowego Przemysłu Miejsowego planowanej na bież. rok wynosi 113.310.200 zł według cen z 1937 r.

Przemysł Miejsowy zatrudnia w swoich zakładach 21.608 ludzi, obejmuje je drobne zakłady różnych branż, nie objęte przez Centralne Zarządy lub porzucone w swoim czasie przez właścicieli. Dzieje się on na branżach: metalowa, drzewna, włókiennicza, mineralna, chemiczna, skórzaną i papierniczą.

Branża metalowa, której produkcja wynosi około 33% całkowitej produkcji PPM, współpracuje z państwowymi przemysłami: metalowym, węglowym, włókienniczym i in. oraz z komunikacją. W 1937 r. wartość produkcji przemysłu metalowego wyniosła 35.873 tys. zł. według cen z 1937 r. Wartość produkcji planowanej w branży metalowej wynosi na rok bież. około 44 milionów zł. przedwojennych. Branża metalowa PPM posiada 190 zakładów wytwórczych. Produkuje ona różnorodne artykuły metalowe na potrzeby rynku krajowego oraz wspomaga przez myśki kluczowe.

Branża drzewna, której wartość produkcji stanowi około 10% całkowitej produkcji PPM, wyprodukuje w bież. roku szereg różnych artykułów o ogólnej wartości 12.671 tys. zł. według cen z 1937 r. Produkcja zeszlaczona wyniosła około 10,5 miliona zł. W bran-

Zeznania świadków w procesie Szembekowej

W drugim dniu procesu przeciwko Klotyldzie Szembekowej, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Przewodniczący sądu odczytał list nadesłany przez Józefa Kreta, w którym oskarża on Szembekową o pobieranie łapówek za interwencję w sprawach aresztowanych. Gdy Kreta aresztowano w Krakowie, oskarżona zażądała od jego żony 50 tys. zł, obiecując jego zwolnienie. Do transakcji tej jednak nie doszło, gdyż Kret został wysłany tymczasem do Oświęcimia.

Świadek Geiger Władysław, szofer, poznał oskarżoną w Kripo w Przemysłu. Gdy w roku 1943 aresztowani zostali bracia świadka pod zarzutem żydowskiego pochodzenia, świadek zwrócił się do oskarżonej z prośbą o interwencję i wręczył jej tysiąc zł. Bracia jego zostali jednak rozstrzelani.

Oskarżona zapytana w tej sprawie przez przewodniczącego sądu oświadczając, że pieniądze te przekazała szefowi gestapo w Przemysłu, nie jednak nie dało się zrobić.

Świadek Olszak Antonina poznała oskarżoną podczas aresztowania swego męża. Świadek zwrócił się do oskarżonej z prośbą o interwencję,

Prasa radziecka przypomina, że imperialiści krajów zachodnio - europejskich dążą do rozczłonkowania Niemiec i do uczynienia z nich bazy wypadowej dla imperializmu amerykańskiego w Europie.

Przyjęcie u Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 6.2. (PAP). Jak donosił agencja TASS, dnia 5 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Generalissimus Stalin podejmował na Kremiu obiadem rumuńską delegację rządową.

Na obiedzie obecni byli: premier Rumuńskiej Republiki Ludowej Petru Groza, minister spraw zagranicznych Anna Pauker, minister przemysłu i handlu Georgiu - Dej, minister pracy i opieki społecznej Radaczanu, minister finansów Luca, ambasador Rumunii w ZSRR Władescu - Racosa i inni.

Ze strony radzieckiej na obiedzie byli obecni: minister Molotow, Zdanow, Beria, Woroszyłow, Malenkow, Mikołojan, Kaganowicz, Woznienski, Bulganin, Wyszyński, Krutikow, Zorin, Merkułow, Semicastnow, ambasador ZSRR w Rumunii Kaftaradze, marszałek lotnictwa Werszynin, admirał Solowko, generał Susajkow oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Obiad przeszedł w serdecznej atmosferze.

Odroczenie kongresu rumuńskich partii robotniczych

BUKARESZT, 6.2. (PAP). — Kongres połączony robotniczych partii rumuńskich, który miał się rozpocząć w dniu 7 bm. został odroczony do dnia 21 bm.

Nacjonalizacja przemysłu na Węgrzech

BUDAPESZT, 6.2. (Obs. wł.) Parlament węgierski po dwudniowej debacie uchwalił jednogłośnie nacjonalizację złóż bauksutu i produkcji aluminium. Węgierski przemysł aluminiowy stanowi 15 proc. światowego przemysłu w tej gałęzi.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ Minister Pełnomocny gen. Wiktor Grosz przyjął dnia 6 bm. chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych A.P. w Warszawie p. Edwarda Savage Crocker.

PRZYJĘCIA W MON W dniu 5 bm. o godz. 13 minister obrony narodowej, marszałek Polski Michał Żymierski przyjął ambasadora Francji, Jean Baelena w towarzyszącemu atache wojskowego morskiego i lotniczego, gen. bryg. Georges Teysiera i pierwszego radcy ambasady Jean de Beausse.

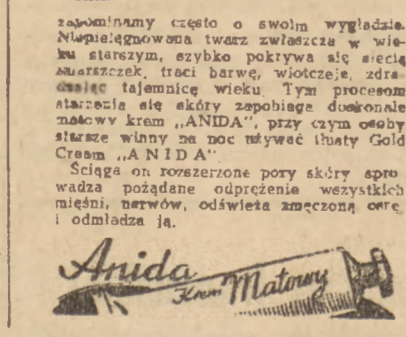
Zw. zawodowe Meksyku wyzwala się spod wpływów amerykańskich

MEXICO CITY, 6.2. (Telepress). — Usunięcie Vincente Lombardo Toledano i trzech innych przywódców z Meksykańskiej Konfederacji Pracy (CTM) ujawnia poważne rozdziewiki w meksykańskim ruchu związkowym.

Usunięcia Toledano z CTM domagał się generalny sekretarz tej organizacji, Fernando Amilpa, który oskarżył go o organizowanie trzeciej partii w Meksyku pod nazwą „Partii Ludowej”. Stronnictwo to miałoby grupować w swych szeregach świat pracy. Utworzenie tej partii pozbawiło partię rządową poparcia świata pracy.

Lombardo, który jest również przewodniczącym Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej, objął stanowisko przewodniczącego Krajowego Komitetu Koordynacyjnego nowej partii. Trzej wyżsi wymienieni przywódcy związkowi, usunięci z Meksykańskiej Konfederacji Pracy, zajęli również w tym komitecie poważne stanowiska.

Na teren całego Meksyku organizacje związkowe urządziły szereg masowych zebrań, na których obecnych



ANDRÉ SIMONE

Odszkodowanie w wysokości 0,39% strat

Jugosławia zaprosiła na dzień 5 lutego do Brukseli państwa sąsiadujące z Niemcami na konferencję w sprawie reparacji. Fakt ten zwrócił ponownie uwagę sfer politycznych na najważniejszy problem współczesnej międzynarodowej polityki, którego rozwiązanie odpowiadałoby nie tylko interesom międzynarodowej solidarności, ale byłoby jednocześnie poważną przestrogą dla niemieckich imperialistów, marzących o trzeciej wojnie światowej.

Wielkie mocarstwa, inaczej Wielka Trójka dyskutowała nad kwestią niemieckich reparacji jeszcze podczas trwania ostatniej wojny. Nie było rozbieżności w ich postanowieniach, że Niemcy muszą zapłacić przy pomocy reparacyjnych dostaw szkody, które poniosły kraje przez nich napadnięte i spustoszone. Na moskiewskiej

konferencji, w Teheranie, na Krymie i w Poczdamie reparacje stanowiły jeden z zasadniczych punktów porządku dziennego i zawsze zgadzano się na to, że Niemcy muszą płacić odszkodowania w maksymalnych granicach swoich możliwości.

Tymczasem mocarstwa zachodnie nadają zagadnieniu temu formę bliłą, co jednak nie oznacza, że nie zakończy się to tragedią. Brukselska reparacyjna komisja wskazała dnia 20.11.1947 roku na zupełnie nie wystarczającą ilość niemieckich fabryk, które Anglosasi przeznaczali na reparacje.

Początkowo liczba fabryk przeznaczonych na reparacje w strefach anglo-amerykańskich wynosiła 1.950. Według ostatniej decyzji anglosaskich dowódców w Zachodnich Niemczech liczba ta została obniżona do 682 fabryk, z których wiele ma niewielkie znaczenie z uwagi na przestarzałe urządzenia. Według obliczeń reparacyjnych komisji w Brukseli wypadło by 18 państw obdzielić fabrykami niemieckimi, których wartość nie przekracza 218 mil. dol., przy czym według jugosłowiańskiego memoriału, 169 mil. dol. wynosiłyby urządzenia przemysłowe, a niecałe 49 mil. dol. statki.

W swoim memorandum, które było załączone do zaproszenia na konferencję reparacyjną, rząd belgradzki dowodzi, że w ten sposób odszkodowanie dla państw napadniętych przez Niemcy wynosiłoby... 0,39 proc. poniesionych strat.

STO MILIARDÓW STRAT WOJENNYCH

Według materiałów Brukselskiej Komisji Reparacyjnej, reprezentującej 18 państw, straty wyrządzone przez Niemców wynoszą więcej niż 53 miliardy dolarów. Suma ta nie obejmuje jednak strat, które poniosła Polska i Związek Radziecki. Inaczej szkody wyrządzone przez Niemcy przekroczyłyby poważnie sumę 100 mil. dol.

Kiedy Wielka Trójka dyskutowała o reparacjach, zdawała sobie sprawę, że nie można liczyć na pełne odszkodowanie ze strony zwyciężonych Niemiec. Prezydent Roosevelt i generałissimus Stalin próbowali znaleźć realne rozwiązanie tego zagadnienia. Przed trzema laty na konferencji krymskiej doszli do wniosku, że wysokość niemieckich reparacji ma wynosić 20 miliardów dol., z czego 50 procent miał otrzymać Związek Radziecki.

W memoriale, który ma służyć jako podstawa do dyskusji na brukselskiej konferencji reparacyjnej, rząd jugosłowiański opiera się na umowie między prez. Rooseveltem a generałissimusem Stalinem. Proponuje on, ażeby wysokość reparacji przeznaczonych dla 18 członków Komisji (bez Związku Radzieckiego i Polski) wynosiła 10 miliardów dolarów.

Na ostatniej londyńskiej konferencji minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, żądał realizacji jałtańskiej umowy, która zapewniała Związkowi Radzieckiemu reparacje w wysokości 10 miliardów dolarów. Oświadczył on, że w ramach tej sumy zaspokojony i żądania Polski. Realizacja żądania sowieckiego i projektu jugosłowiańskiego doprowadziłaby wreszcie niemieckie odszkodowanie do wysokości 20 miliardów dolarów, które — powtarzamy — prez. Roosevelt uważał za sprawiedliwe i realne.

Minister Mołotow dowiódł na londyńskiej konferencji, że mocarstwa anglosaskie otrzymały z niemieckich patentów i z różnicy pomiędzy ceną kupna niemieckich towarów, za które się płaci bezwartościowymi markami niemieckimi, a ich ceną eksportową, ustaloną w dolarach, ukryte reparacje, które według oceny sowieckiej wynoszą miliardy dolarów.

Potwierdził to minister Bevin w swojej pierwszej ocenie ostatniego zebrania czterech ministrów spraw zagranicznych, z drugiej strony mocar-

stwa anglosaskie przeciwstawiają się jakimkolwiek reparacjom z bieżącej produkcji, chociaż okazało się, że są one możliwe bez obniżenia poziomu życiowego narodu niemieckiego. Mołotow wykazał również, że zwiększenie produkcji przy jednoczesnej ścisłej kontroli sojuszniczej umożliwiłoby Zachodnim Niemcom dostawę reparacji z bieżącej produkcji i jednocześnie podniesienie ich stopy życiowej.

REPARACJE — LEKCJA POGLĄDOWA: WOJNA — NIE POPEŁA-CA

W swoim memoriale rząd jugosłowiański proponuje, aby Zachodnie Niemcy płaciły reparacje z bieżącej produkcji. Jest to bowiem główne źródło, które by zapewniło poszkodowanym państwom przynajmniej częściowe odszkodowanie. Reparacje są przecież — jak wskazuje rząd jugosłowiański — również jednym z głównych środków wychowania i demokracji niemieckiego narodu.

Przeświadczenie, że wojna się nie opłaca i że agresor musi płacić za swoje przestępstwa, przeciwdziałałoby nowym planom odwetu, które głośli wszystkie niemieckie partie za wyjątkiem SED i KPD. Jeżeli jednak Niemcy zobaczą, że mogli sobie pozwolić na spustoszenie Europy i że za te spustoszenia płać odszkodowanie nie tylko w wysokości 0,39 proc. rzeczywistych strat, to siły odwetu i agresji zdobędą ponownie przewagę i wpływ zwłaszcza, że pod pozorem swobody prasy w Niemczech drukowały amerykańskich podżegaczy wojennych.

Dzisiejsza zabawa reparacyjną musi doprowadzić do nowej tragedii, tzn. do nowej polityki agresywnej Niemiec. Jugosłowiańska propozycja na wiek konferencji reparacyjnej jest aktem przeciwko planom podżegaczy wojennych w Niemczech i gdzie indziej.

Koordinacja prac inwestycyjnych

Poniżej podajemy wypowiedź dyr. dep. budownictwa w Min. Odbudowy, tow. inż. TYSZKI — na temat przygotowań do następnego wykorzystania szosy budowlanej 1948 r.

Sezony budowlane lat ubiegłych cechowała duża nierównomierność na sileńcu ruchu budowlanego. Składało się na to wiele przyczyn, m. in. niedogodne terminy uruchomienia kredytów, brak planu i właściwego przygotowania projektów, długotrwała procedura przetargowa itp.

W ten sposób największe nasilenie ruchu budowlanego następowało jesienią, powodując w rejonach o dużej koncentracji robót niepożądane zjawisko zwykłej cen robocizny i materiałów, podrożeń kosztów oraz w konsekwencji zmniejszenie rzeczywistych osiągnięć planowanych robót.

Ponieważ w r. 1948 przewidujemy wzrost inwestycji budowlanych o ok. 20%, zmuszeni jesteśmy do czynności, przy czym racjonalne ułożenie robót stało się nakazem warunkującym realizację planu w ramach istniejących środków i siły roboczej.

Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, opracowanej przez Ministerstwo Odbudowy, przeprowadziliśmy już konferencje koordynacyjne w Szczecinie, Katowicach i Gdańsku, zaś w najbliższym czasie zostaną takie konferencje przeprowadzone w Warszawie i Wrocławiu.

Mają one na celu synchronizację poczynań inwestycyjnych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Technika prac przedstawia się w ten sposób, że każdy z większych inwestorów publicznych opracowuje na podstawie swego planu inwestycyjnego harmonogram prac, zawierający, poza rozłożeniem w czasie planowanego budownictwa, wykazy niezbędnych materiałów, zapotrzebowanie na siłę roboczą oraz plan finansowania.

Dyrekcja wględnie Wydziału Odbudowy opracują na podstawie tych materiałów harmonogram zbiorczy, który przedłożony zostanie powołanym w tym celu komisiom koordynacyjnym. W wypadku stwierdzenia

kumulacji inwestycji w pewnych okresach, ustalone zostanie z poszczególnymi inwestorami przesunięcie mniej pilnych inwestycji na okres mniejszego nasilenia ruchu budowlanego i w ten sposób wyznaczone zostaną wiążące terminarze inwestycyjne dla danego rejonu.

Komisje te przez ustalenie kolejności inwestycji, rozłożenie ich możliwie równomiernie na cały okres sezonu budowlanego, powinny zapobiec powstawaniu niebezpiecznych szczytów, nie znajdujących realnego pokrycia w rozporządzalnej sile roboczej oraz realnych środkach i możliwościach wykonawczych, a powodujących rozprężenie i podrożenie budownictwa.

Równoległe nastąpi koncentracja środków dla umożliwienia realizacji inwestycji w uzasadnionym technicznie najkrótszym czasie.

Następnym celem komisji koordynacyjnych będzie ustalenie planów robót państwowych przedsiębiorstw budowlanych i wyznaczenie obiektów, dla których roboty powierzone zostaną w drodze bezprzetargowej. Zapewnienie pełnej i ciągłej pracy tych przedsiębiorstw umożliwi racjonalne zorganizowanie i zmechanizowanie robót i operowanie niezmiernymi, wyszkolonymi kadrami pracowników.

Przygotowania te uzupełniają poważne prace podjęte już w grudniu przy projektowaniu zamierzonych inwestycji. Współdziałanie tych wszystkich czynników, wczesne przygotowanie sezonu budowlanego — ułatwią i usprawnią realizację poważnych zamierzeń inwestycyjnych, przewidzianych w roku 1948, który będzie pierwszym rokiem całkowitego przygotowania zamierzonych inwestycji.

Szkolenie kadr lekarskich

W programie swej działalności na rok 1948 Ministerstwo Zdrowia kładzie szczególny nacisk na szkolenie lekarzy.

Obecnie w Polsce praktykuje około 7.000 lekarzy. Uruchomienie uczelni lekarskich w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Lublinie, Łodzi i Wrocławiu nie zaspokaja wymagań naszego lecznictwa. Ministerstwo Zdrowia stworzyło w roku ub. Akademię Lekarską w Gdańsku, dającą kwalifikacje ponad 800 słuchaczom. W roku 1948 uruchomione będą dalsze dwie akademie lekarskie w Szczecinie i w Bytomiu. Już w bież. roku szkolnym Akademia Lekarska w Bytomiu przyjmie ok. 300 studentów. Niezależnie od tego Wydziały Stomatologiczne w latach 1949 — 1950 nadawać będą pełne kwalifikacje ponad 400 słuchaczom rocznie.

Według obliczeń Ministerstwa zrealizowanie powszechnej służby zdrowia wymagać będzie jednego lekarza na 1.000 obywateli, czyli 25 tysięcy lekarzy. Z budżetu Ministerstwa na rok 1948 przeznaczono 52 miliony zł na przeszkolenie i dokształcenie oraz 13 milionów na specjalizację lekarzy. Zwracać się będzie również baczną uwagę na możliwości dokształcania zawodowego lekarzy polskich za granicą.

R.J.

MARGINESIE

Ekskomunika demokracji

Niedawno „Słowo Powszechne” w artykule, przedrukowanym z „Głosu Katolickiego” usiłowało przekonać wszystkich naiwnych, że ani Kościół, ani księża nie zajmują się polityką. Niedługo trzeba było czekać, aby życie samo sprostowało, poparte werwetami z Pisma Św., oświadczenie.

We wsi Opoka, gminy Kosin, powiatu kraśnickiego, zamieszkuje dróżnik, Mieczysław Zemeń. Zemeń jest członkiem naszej partii i kolporterem prasy partyjnej.

Zjawił się któregoś dnia u niejakiego, chodzącego po koledze, księdza, kanonika Kosarzyckiego z parafii Annapol. Ksiądz zauważył na stole dróżnika pisma demokratyczne. Fakt ten tak go oburzył, że nazwał te pisma szmatami, wymyślał krnąbrną owleczkę w sposób, który zgoda nie przystoił słudze bożemu, a następnie zwołał do siebie kilku parafian i spowodował... decyzję o usunięciu Zemeń z wsi.

Specjalna „delegacja” udała się do mieszkania dróżnika i „za proponowała” mu opuszczenie wsi. W przeciwnym razie cnotliwi parafianie, podburzeni przez księdza, grozili Zemeńskowi interwencją, w której pierwsi mieli materialnie i fizycznie mieć silną przewagę nad wszelkiego rodzaju kategoriami duchownymi.

Wszystcy pamiętamy jak to wkrótce po wyzwoleniu, we wsi Lubin Kościelny pow. bielskiego, woj. białostockiego, podburzeni przez księdza bandyci z NSZ, za mordowali instruktorkę Ligi Komunistycznej Stefanię Roszkowską. Dziś stajemy się już tak ustabilizowane, że jesteśmy pewni, iż bezpieczeństwu dróżnika Zemeń z wsi nic nie zagraża.

Warto jednakże przypomnieć także drobne fakty, aby wykazać, że izolacja duchowieństwa od spraw doczesnych, a szczególnie nie polityki, nie jest znów tak do skonała, jak stara się nam to umówić prasa katolicka. Zachowanie księdza Kosarzyckiego jest typowe dla niektórych politykujących przedstawicieli kleru. Wielu czcigodnych duchownych z zalem przypomina prawdopodobnie te czasy, kiedy to z wielką pompą i przy uroczystych pientach kościelnych „wyświecano” z miasta lub palono na stosie czarowników, którym to miłanem określano często pioniery w dziedzinie nauki i wszelkie jednostki postępowe.

Oczywiście, przykład księdza kanonika Kosarzyckiego, jest szczególnie rażący. Ks. kanonik musiał być bardzo zdenerwowany, w przeciwnym razie rozumiemy, że autorytet suttany nie wystarczy dzisiaj do tego, aby w Polsce Ludowej zabronić ludzom czytania prasy postępowej. Tym niemniej wypadek ten zasługuje na szczególne przy pomnienie.

Yale

AWANS ZDRADY

Smieszne byłoby wymagać od „Jutra Polski” pisma Mikołajczyka, wydawanego w Londynie — aby po ziomem artykułów, czy jakości informacji przewyższało geniusz swego wodza.

Jeśli mimo to zajmujemy czas na szych czytelników sprawami tego pisma, czynimy to dlatego, że gazeta ta uważa za swój „święty obowiązek” podniesienie zwykłej, ordynarnej zdrady narodowej i roboty szpiegowskiej do poziomu „wyznania wiary”.

Konkretnie: Nie grzeszący nadmiarem inteligencji redaktor „Jutra Polski” uważa, że każdy krok Mikołajczyka i każdy jego gest przejdzie do historii. Toteż, z chwilą, gdy wódz wyposażony w ręcznik i w brzytwę zjawił się w Stanach Zjednoczonych, redaktor notuje dokładnie z przesadą i drobiazgowością każde jego poruszenie.

PRZYJAZD I POWITANIE

I tak dowiadujemy się, że: „Przybyłych do Stanów Zjednoczonych Mikołajczyka, Korbońskiego i Bagińskiego przywitał na lotnisku b. ambasador w Warszawie Bliss Lane”.

Spotkanie — należy uzupełnić — było wrzuszające. Lży oficje ściekały do chustek. A były to lży niekłamane, prawdziwe. Albowiem:

Bliss Lane — etatowy pracownik wywiadu wojskowego i politycznego USA, odkomenderowany swego czasu do służby dyplomatycznej, — pełnił w ub. r. funkcję ambasadora St. Zjednoczonych w Warszawie. Tu taj energicznie i ze znanstwem zajęł się przede wszystkim sprawą zorganizowania i rozszerzenia sieci szpiegowskiej. Wraz ze swym angielskim kolegą angażował do roboty współpracowników z szeregów WIN, NSZ, WRN, SNN, SN i z ludźmi stojącymi blisko Mikołajczyka.

Ten ostatni był zresztą sam częstym gościem w apartamentach pana Bliss Lane. Mikołajczyk jako wicepremier był dokładnie poinformowany o tym, że rząd polski — po ujawnieniu dzwinnego sambowania

Bliss Lane do pokątnych informatorów i jego żywego zainteresowania sprawami dyslokacji naszych wojsk itp. — zażądał kategorycznie od Departamentu Stanu odwołania ambasadora.

PIERWSZA WIZYTA

Ten sam numer „Jutra Polski” no tuje również następny krok Mikołajczyka. A mianowicie: nazajutrz po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych „Mikołajczyk złożył wizytę b. prezydentowi St. Zjednoczonych Herbertowi Hooverowi, któremu przedstawił sytuację polityczną w Polsce. Rozmowa odbyła się w atmosferze szczególnie serdecznej”.

Także ta informacja jest ścisła i serdeczność jaka panowała między Hooverem i Mikołajczykiem prawdziwa. Albowiem:

Herbert Hoover, jeden z największych luminarzy reakcji amerykańskiej a w okresie wojny zagorzały przeciwnik mieszania się Stanów Zjednoczonych do spraw Europy. Obecnie zmienił on swój pogląd na izolacjonizm i zainteresował się bardzo żywo „biednym narodem niemieckim”.

On pierwszy podniósł głos w sprawie zawarcia przez Stany Zjednoczone odrębnego pokoju z Niemcami — pokoju, który by przekreślił uchwały poczdamskie. On też pierwszy głosił odbudowę potęgi militarnej Niemiec. W tej dziedzinie, można Hoopera uważać za ojca duchowego planu Marshalla.

Sympatie Mikołajczyka do Hoovera i szczególna serdeczność cechująca ich wzajemny stosunek były przez „Jutra Polski” dotychczas skrytycznie ukrywane. Teraz — w obawie, by historia nie zapomniała o niebywałym „zaszczycie” jaki spotkał pana preza, że pozwolono mu złożyć wizytę głównemu filoniemcowi w Stanach Zjednoczonych, rozpisano się bardzo obszernie na temat tej serdeczności w myśl zasady, że lepiej później niż nigdy.

PIERWSZY BANKIET

Inteligentny redaktor „Jutra Polski” mniemając, że historia tworzy

się na bankietach podał dokładny opis pierwszej takiej uroczystości, na którą zaproszony został Mikołajczyk. Pisze on:

„Mikołajczyk wziął udział w bankiecie, wydanym w hotelu Waldorf — Astoria na zakończenie trzydniowych obrad National Association of Manufacturers”. Wygłosił on 10-minutowe przemówienie, przyjęte gorącymi oklaskami i owacją”.

Gorące oklaski i owacje były szczerze płynące z głębi serc i safe-szów chłopów z Wall Street, albowiem:

Obecna na tym bankiecie elita finansowa Stanów Zjednoczonych to główna sprężyna działań zarówno Bliss Lane, jak i Hoovera, jak wreszcie i samego... Mikołajczyka. Poza tym, słowa jakimi do nich przema-

wiał wypróbowany i oddany pan prezes były bardzo charakterystyczne.

„Dla waszego dobra — krzychał Mikołajczyk — dla dobra waszej wielkiej ojczyzny zaklinam was: działajcie szybko! Nie cofajcie się!”

Wszystkie te notatki umieszczone w „Jutrze Polski” z 17 stycznia (w całej gazecie ani jednego słowa o rocznicy wyzwolenia Warszawy) — można by kłaść na karb głupoty sprawodawcy. Tak jednak nie jest. Redaktorowi tego pisma zależy na stę pienui wrażliwości ludzi na zdradę i na robotę szpiegowską oraz na podniesieniu tych zbrodni do poziomu „wyznania wiary”. A dla osiągnięcia tego celu chętnie zrzucono z siebie niepotrzebny balast wstydu.

R.J.

Plany inwestycyjne Min. Oświaty i Min. Kultury i Sztuki

Dnia 5 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego rozważała m. in. plany inwestycyjne Min. Oświaty i Kultury i Sztuki.

Posel Mitura zreferował plan inwestycyjny Min. Oświaty, którego łączna kwota wynosi 1.923 mil. zł. Referent proponuje podnieście kwoty na szkoły powszechne i specjalne o 47,5 mil. zł, w celu lepszego wyposażenia szkół w meble, urządzenia i pomoce naukowe.

Plan przewiduje m. in. na szkolnictwo zawodowe — 493 mil. zł, a na szkolnictwo akademickie — 421 mil. zł.

Dla zwalczania przestępczości wśród nieletnich Min. Oświaty stanęło wobec konieczności zorganizowania w 1948 r. — 12 schroniło i 10 specjalnych zakładów wychowawczych dla nieletnich podsądnych, co pociągnie za sobą dalsze zwiększenie wydatków o 68 mil. zł.

Państwowe zakłady pomocy szkolnych zainwestują 54 mil. zł i dostarczą w br. pomocy i urządzeń szkolnych na przeszło 1 miliard złotych.

Stan czytelnictwa w Polsce wymaga uzdrowienia i w tym celu referent stawia następujące wnioski: należy opracować i wydać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o bibliotekach, które nałożyłoby na samorządy obowiązek uchwalania w swych budżetach odpowiednich sum,

przeznaczonych na utrzymanie i rozwój bibliotek samorządowych.

Należy powołać do życia Państwo 2 Władzę Książki, składającą się z przedstawicieli instytucji państwowych, społecznych i zw. zaw. Zadaniem Rady byłoby w pierwszym rzędzie opracowanie ogólnego planu wydawniczego książek i uporządkowanie rynku wydawniczego.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zapewnią w roku 1948 pełne zaopatrzenie szkoły podstawowej w podręczniki, szersze zaopatrzenie w podręczniki szkół zawodowych i średnich ogólnokształcących, podjęcie produkcji podręczników dla szkół wyższych, produkcji druków administracyjnych i periodyków oraz wzmożenie produkcji pomocy szkolnych, wyłonionych graficznie. Na inwestycje PZWS przeznaczono 148 mil. zł. Suma ta, zdaniem referenta, jest niewystarczająca, inwestycje wymagają dodatkowych kredytów na rozbudowę szeregu zakładów graficznych.

Ogólna suma przyznana na potrzeby inwestycyjne Ministerstwa Kultury i Sztuki wynosi 1.116 mil. zł. Między innymi z tej kwoty na muzea przeznaczono 46 mil., na muzykę — 20 mil., w tym na zespoły muzyczne, operę w Bytomiu i Poznaniu — 8 mil. Na Film Polski preliniuje się 646 milionów. Atelier w Łodzi otrzymuje 97 milionów na doprowadzenie budo-

wy drugiej hali do sfaun surowego wyposażenie plenerowe, aparaty zdjęciowe i operatorski sprzęt pomocniczy. Na produkcję filmów preliniuje się 121 mil. zł. Powiększone zostanie laboratorium kroniki filmowej w Warszawie. 172 mil. zł preliniuje się na odnowienie aparatury 40 kin.

Na terenie całego państwa uruchomi się nowych 27 kin, z tego w Warszawie 5, przy istniejących 6. Na kin na objazdowe preliniuwana jest suma 66 mil. zł.

W dyskusji pos. Jędrzychowski (PPR) podkreślił m. in. że film jest terenem szczególnie ostrej walki o rynki zagraniczne. Nawet filmowi amerykańskiemu trudno się obejść bez rynków eksportowych. W walce tej istnieją pewne ośrodki dyspozycyjne za granicą, którym zależy, aby wytworzyć wokół Filmu Polskiego atmosferę niekorzystną. Trzeba więc uwzględnić ten moment i otoczyć Film Polski szczególną opieką, tym bardziej, że chcemy go rozbudować i rozwinąć, by zachować naszą suwerenność kulturową.

Przedstawiciel Polskiego Radia podkreślił natomiast, że na środki własne w większej mierze Polskie Radio liczyć nie może przy obecnym poziomie taryfy opłat.

Jednocześnie wyjaśniono, że za sumę 219 milionów zł projektuje się za-



„NOWA KULTURA” SIĘGA DALEKIEJ PRZESZŁOŚCI

Kiedy mówimy o „nowej kulturze”, „nowej literaturze”, „nowej myśli społecznej”, rozumiejąc przez to kulturę, literaturę, myśl społeczną — zespólną z najbardziej postępową i demokratyczną ideologią współczesną — wydawać by się mogło, że w tej dziedzinie tworzymy zupełnie odrębne, oderwane od wszelkiej tradycji wartości.

Zbyt rzadko sięgamy do naszej przeszłości, zbyt rzadko czerpiemy z naszej skarbnicy kulturalnej to, co po dzień dzisiejszy tętni żywą krwią, rytmem, jakim tętni dziś serce narodu.

Ten kompleks zagadnień i spraw, który dziś zrealizowany i rozważany, lub będący na drodze do rozwiązania tworzy to, co rozumiemy pod nazwą Nowej Polski sięga w głęboką, zamierzchłą przeszłość. Idee, które dziś zwyciężyły, torowały sobie drogę mozolnie, w ciężkim trudzie, poprzez wieki naszej historii.

Były tam wloty i upadki, były dni rozkwitu i ciemne noce klęsk. Były manowce, na których tracono na długo z oczu istotne cele, były bezdroża najbardziej rozpaczliwe, na których się te cele w męce i krwi odnajdywały. Ale nigdy nie było w naszym życiu polskim na przestrzeni dziełowej takiej epoki, w której by wśród najbliższych ciemności nie jaśniała wielka myśl postępową.

Stasze słowa Wyspiańskiego, który mówi o literaturze polskiej ustami poety w „Weselu”:

„Jest dłoń co światło ciaska i dłoń co oczy zakrywa. Jest coś co do lotu porywa i coś, co skrzydła pęta. Jest jakaś dłoń święta i jakaś dłoń inna przekłeta.”

Dłoń przekłeta została za progiem mewoli. A ta druga, twórcza i dobroczynna, obdziela i nas sownie skarbem swego dorobku.

W starych zabytkach naszego piśmiennictwa znajdziemy myśli nam bliskie, ujęte w słowa obce, lub zaledwie niezrozumiałe, tak bardzo odmienne od dzisiejszej naszej mowy.

Oto w wieku XV magnat z Wielkopolski, Jan Ostroróg, troszcząc się o „Uporządkowanie Rzeczypospolitej”, ujmuje w swoim traktacie sprawy narodowe i społeczne w sposób przerastający niewątpliwie nie tylko umysłowość szlachty polskiej, ale poziom niejednego z najbardziej oświeconych społeczeństw zachodnich.

Pisze on m. inn. „O praw rozmaiłości”:

„Taka rozmaiłość praw nie jest wcale dobra, że innym szlachta, innym plebejusze się sądzą, iż jedno polskiem, drugie niemieckiem się zowie i to znowu jest różniącym się, a tak zacięcie hywa zachowywaniem, jak gdyby Niemcy sami wyłącznie rozum wszelki posiadli. Taka mieszanina w jednym państwie nie zgadza się z rozumem. Niech więc będzie prawo jedno, wszystkich obowiązujące bez żadnej osób różnicy, na rany i zabójstwo kara

kryminalna niech będzie też sama zachowana, jaka dawnego była zwycaju. Jeśli by zaś poczytywano to potrzebne prawo odmienne dla plebejuszy, odmienne dla szlachty, dla różności stanów, niech wszelako i tamto cywilnym, a nie niemieckim się zowie, lubo ja mniemam, że jednym i tem samym prawem wszyscy mieszkańcy Kraju mogą i powinni się rządzić.”

Brzmi tu już wcale mocno troska o praworządność, o równość dla wszystkich prawa i troska o to, by Polska nie „była pawiem narodów i papugą”, by wyzbyła się kultu dla cudzoziemskiego bezkrytycznego, by znalazła swój własny „model życia”.

Cytuję celowo jednego z najstarszych naszych reformatorów, o którym na pewno rzadko się wspomina, mówiąc o „ojcach polskiej” demokracji i odmiadając ich o kilka wieków. Warto zajrzeć w stare pergaminy, warto poprzez zawilgość stylu, poprzez niezrozumiałe częstokroć — właściwie danemu okresowi — dziwactwa dojrzeć naszą najlepszą, najciszej z współczesnością związaną tradycję.

W tych starych, pozłokich kartkach, ujrzymy Frycza Modrzewskiego, który w wieku XVI, w chwili największego rozkwitu naszego politycznego, widzi w nierówności społecznej znamiona zbliżającej się klęski i przestrzega:

„Nie trzeba się w tej Rzeczypospolitej, w której takie prawa panują, spodziewać onego końca, ku któremu ludzkie zgromadzenia bywają, aby wszyscy obywatele spokojnie, a szczęśliwie żyć mogli, w której tenże jest żywota twego i śmierci twojej pan, a ty bojąc się śmierci, musisz szczyty i sromoty albo łajania od niego cierpieć, a w tejże rze czypospolitej jemu jest żart, a jakoby igrzysko zabić ciebie, a tobie to za główny występek mają, jeśli go zabijasz albo ranisz.”

Nie zapominajmy, iż pisze się to w czasach pańszczyzny, w czasach, gdy chłop za człowieka nie jest uważany nie tylko u nas, ale i w całej Europie.

A Fryczowi Modrzewskiemu sekunduje dzielnie Mikołaj Rej, ten sam, który pierwszy odrzucił łacinę, twierdząc z dumą, że „Polacy nie gęsi i swój język mają”. Rej, potępiając prawną niesprawiedliwość, mówi z gorącością:

„Przypatrz się jedno pilnie sprawom a sprawiedliwości naszym jako się łyż leją ludzi uciśnionych, jakie głosy krzyczą przed majestatem pańskim na upadek nasz, jako ludzie niewinni narekają, pragnąc, a łaknąc, biegając, a szukając sprawiedliwości swojej... jako stoją oni mizerni Łazarzowie u drzwi bogactw onych, którzy wyszali mleko ich a odarli wleń ich, a jeszcze czasem kijem biją odganiając a powiadając „Niemasz teraz czasu”... Gdyż sprawiedliwość naszą zowią pającą siecią, którą bąk przebieje a nędza mucha, upłoty się, uwikławszy się, straciwszy wszystko, nie doczekawszy się pociechy żadnej w upadku swoim, idzie kijem, becząc do domu, ręce zakłamiwszy.”

I wreszcie u schyłku XVI wieku, kiedy sława polskiego oręża łni jak słońce oblrzymie, ale chyłacie się już ku zachodowi — Piotr Skarga rzucił przestrożę magnatom i szlachcie.

egoistycznym obrońcom własnego dobrobytu, własnej samowoli — zapowiadając im, iż za grzechy ich Ojczyznę do upadku przywiodą.

Wszyscy ci pisarze, wszyscy ci mądrzy mężowie stanu, którzy wyprzedzają swoją epokę zasługują na to, abyśmy ich wydobyli z pyłu zapomnienia.

Nie ma co okłamywać się! Róż ludzi w Polsce wie o tym, że tacy byli, pisali, walczyli...

Leżały ich dzieła w bibliotekach zamkniętych dla szerokiego rzesz społeczeństwa.

Uczono ich nazwisk w szkole. Ale pożałujcie Boże, co to była za nauka! Jak bardzo dbano o to, aby się uczniom nie rozjaśniło w głowach, aby przeszłość pozostała dla nich zamkniętą kartą.

Pamiętam jak usuwając nauczycielkę z przedwzręsniowej szkoły (zapóźnionej, bo znajdującej się na emigracji) — „życzliwy dyrektor” zapytał ze współczującym smutkiem — „po co tak aktualizować autorów dawno zmarłych i rzeczy dawno minione”.

W tym zawierał się właściwy cały stosunek przedwzręsniowej oficjalnej wiedzy i nauki do studiów literackich. Odminowa! — zakopać cały ładunek myśli i uczuć pod patyną nudnych, zdawkowych słów. O ile jeszcze o pisarzy wieku XVIII toczyła się jakaś walka, to tamci — pionierzy Nowej Polski skazani byli na śmierć niesławna dezaktualizacji. Zastanawiano się nawet chętnie kiedy Rej nauczył się czytać, czy swe uwagi o małżeństwie pisał z własnych doświadczeń, czy z cudzych na pamięć „Hymnu” Kochanowskiego, czy z pamięci „Nieszkodliwej kawałki” ze Skargi, ale wszystko to

w taki sposób, że nikt poza zamkniętym badaczem literatury nie myślał nawet o obcowaniu z tymi dawnymi zmarłymi jak z towarzyszymi broni o jedną walczącą sprawę, w jednym stojącym szeregu.

Myślę, że i dziś zbyt rzadko się do tych zamierzonych czasów wraca. A przecież jeśli jakieś rodowody mają wartość — to właśnie rodowód ducha i myśli. Są jeszcze dziś w szeregach dawnej inteligencji tacy, którzy patrzą na dzisiejszą rzeczywistość jak szlachta rodowa spogląda na parweniuszów, zasiadających przy wspólnym stole bez drzewa genealogicznego i legitymacji świadczących o posiadanych przodkach.

Nie od rzeczy będzie galerię tych przodków przypomnieć.

Dlatego też postanowiliśmy rozpocząć w naszym dodatku regularny dział poświęcony „wskrzeszaniu umarłych”. Chcemy zapoznać naszych czytelników z ich rodowodem. Chcemy, aby byli dumni ze swych przodków ideologicznych tak jak dawną szlachta szczyliła się szeregiem dawnych portretów na ścianach swych pałaców.

Oczywiście, że skromne ramy piśmnia nie pozwolą na obszerne studium literackie. Ale nie wątpimy, że nasza inicjatywa wywoła ten skutek, że niejedną z bardzo nawet zajętych ludzi pójdzie w wolnej chwili do jakiejś biblioteki i poprosi o tomik dawnego pisarza.

Odnajdzie tam niejedną swą myśl. Odnajdzie słuszny pogląd na niejedną dzisiejszą sprawę. I odkładając książkę powie ze słuszną dumą — nowa kultura polska tkwi korzeniami w najgłębszej przeszłości.

Helena Zatorska

W PISMACH LITERACKICH czytamy:

„Odrodzenie” z dnia 8 bm. zamieściło artykuł Ireny Krzywickiej pt. „Epopea stalingradzka”. Omawiając książkę Wiktora Niekrasowa „W okopach Stalingradu” Krzywicka pisze:

Pewnego pięknego jesiennego dnia 1942 roku szłam z moim synkiem Szosą Królewską w kierunku Wiliłnowa, aby wyrwać się nieco z koższmaru okupowanego miasta. Pola leżały ciche, polyskiwało babie lato, wojna zdawała się nierzeczywista. Rozmawialiśmy o Stalingradzie. Nie spokojnie czy przedwczesnie w cierpieniach rozwiniętego dziecka wpatrywały się we mnie z nadzieją i trwogą. „Trzymają się. Wleżą się jeszcze trzymają. Więc co to znaczy? Niemcy nie mogą dać rady? Jak się to dzieje? Jakim cudem ich zatrzymali? Czy Rosjanom uda się wytrwać? Dlaczego zatrzymali ich akurat w tym miejscu?”

Nie wiedziałam. Ale serca nasze płonęły nadzieją. Dzień wydawał się jeszcze bardziej świetlisty. Nie umiałam odpowiedzieć na pytania dziecka i myślałam sobie: „Czy my się kiedy dowiemy, jak to tam było? Czy dostaniemy odpowiedź na te wszystkie pytania? Przeżyliśmy już obłędnie Warszawę, nie przeżyliśmy jeszcze powstania. Wiedzieliśmy już jednak, jak otwarte miasto może się bronić. Ale zbyt dobrze znaliśmy trujący smak klęski.”

„Dowiedziałam się wszystkiego. Dowiedziałam się też, jak należy pisać o wypadkach tragicznych, w których się samemu brało jak najwyższy udział, jak się pisze historię, będąc jej naczynym świadkiem, jak się tworzy dzieło sztuki z nabyty świętego, pulsującego życiem, odciekającego krwią materiału, co niektórzy uważają za rzecz nieprawdopodobną.”

I niżej:

Książka Niekrasowa jest autentycznym dokumentem, a jednocześnie utworem artystycznym bardzo wysokiej klasy. Nie chciałabym popadać w przesadę, ale wydaje mi się, że jest to jedna z najwybitniejszych książek wojennych w skali światowej. Jej wartość: historyczna, ludzka i formalna są tak doskonale zrównoważone, że odkładając ten tom ma się uczucie całkowitego osiągnięcia, do którego nie już dorzucić ani kłóremu nie ująć nie można. Przypomina nieco Stendhala, jego surowość, precyzję, doświadczenie i pozornie beznamiętne opisywanie stanów najwyższych napięć psychicznych. Ale o formie tej zdumiewającej książki pomówimy później, na razie chciałabym się jeszcze zatrzymać nad treścią.

„Siła rzeczy nasuwa się porównanie z Remarque’a. „Na zachodzie bez zmian”, która to powieść była rewelacją poprzedniej wojny, jak książka Niekrasowa stanie się z pewnością esencją wojny ostatniej.”

Istnieje między nimi taka sama różnica, jak między tymi dwiema wojnami: absurdalna rzecz nie nie rozumiejących ludzi, których pobudził w piekielny taniec żarliwy kapitalizm i wojna świadoma, jeżeli ją można tak nazwać, wojna obronna, wojna ideologiczna, wojna w obronie cywilizacji.

Na tamtą wojnę szli ludzie jak bary, na tę zgłaszali się dobrowolnie najwięksi wrogowie międzywojennych rzezi, bo tylko z bronią w ręku można było ratować zagrożoną kulturę świata. Postawa Remarque’a jest postawą depresji i apatii, beznamiętnej i obrzydliwej „cnoty” wojennych, które nie służą do niczego, jest wielkim kryzysem ludzkim przeciwko przymusowi i błądzeniu i przymusowi giniecia wiadomo po co, Niekrasow wie po co zabija i po co każdej sekundy ryzykuje życie; wie także dobrze (a my razem z nim), że w ogóle nie rozpawia się na ten temat. Żadnej agitacji, filozofowania, okrzyków buntu, zniechęcenia, czy sztucznego zapalu. Sprawa jest jasna. Istnieją rzeczy, które trzeba...”

Trzeba gasić pożar, bronić się przed powodzią, ratować chore dziecko. Trzeba też bronić ojczyzn. Kiedy ją zaatakują, i cywilizacji, kiedy jej grozi zagłada. Ale ojczyzna i cywilizacja, to już za szumne słowa dla Niekrasowa. Nie cierpi zbyt wielu słów ten rasowy pisarz. Musimy się ich domyślić. I dlatego poruszają tym mocniej.

Ta postawa wewnętrznej konieczności decyduje o wszystkim. Książka Niekrasowa, mimo że opisuje „sprawy” tragiczne i groźne, nie jest depresyjna. Przeciwnie, o dzieło, czytając ją łapczywie, jednym tchem. Jest w istocie swej pogodna, jak wszystkie książki opisujące zwycięską walkę, choćby najcięższą, człowieka z żywiołem. Czyta się ją po trosze jak dzieje wyprawy Nansena. Amundsen, Stanley czy „Czeluścina”. Jest w niej zgroza, męczarnia i śmierć, ale jest też nieugięta siła człowieka, pasja doprowadzenia do końca podjętego zadania, triumf wytrwałości, odwagi, pomysowości ludzkiej nad ogniem, zimnem, upałem, pragnieniem, sennością, zmęczeniem i niestannie chylającą zagładą. To, co u Remarque’a jest gorzkim buntem męczonego bez sensu zwierzęcia ludzkiego, u Niekrasowa jest świadomością i celowym wysiłkiem. Nie litojemy się i nie rozkładamy nad jego bohaterami, otożniemy się z nimi. Ich walka jest naszą walką. Głną, ale giną też lekarze w czasie epidemii, giną uczeni w laboratoriach i podróżnicy w bezludnych pustyniach. Wiedzą po co giną, i dlatego śmierć ich nie jest straszna.

„Kuznica” w Nr. 5 z dnia 1 Inter-go wydrukowała fragmenty z książki Ilii Erenburga pt. „Wróciłem z USA”.

Znakomity pisarz radziecki porównując różne dzielnice New Yorku, które poznał bardzo dokładnie, przytacza m. in. taki ciekawy obrazek:

„W murzyńskiej dzielnicy Harlem obnażeni do pasa Murzyni czekali w budynku z szyldem „szpital”. To lecznica — pomyślałem. Była to rzeczywiście lecznica... „szpital dla kosm”. Biedacy nie posiadający koższu na zmianę czekali tu na zabita nie lachmanów. W tej samej dzielnicy widzi się lombardy, gdzie za kilka centów ludzie zastawiają koldry, spodnie, garniki...”

Bardzo często opuszczałem centrum New Yorku i szedłem do Harlem — ghetta czarnych. Dzielnica ta jest dość brudna i nędzna, ani stała wspanialej techniki amerykańskiej. Ale jej mieszkańcy są wesołsi, prostsi, bardziej ludzcy, dyprominają tłum w którymś z portów Południowej Europy. MURZYNI MUSZĄ MIESZKAĆ W TEJ DZIELNICY, BO GDZIE INDEJ NIKT IM NIE WYNAJMIJE MIESZKANIA.

Najbardziej nora kosztuje tu drożej, niż porządną pokój w innej dzielnicy. Co rano mieszkańcy Harlemu opuszczają swą „czarną” dzielnicę i idą do pracy w „białych” dzielnicach. Pracują jako zamiatacze, windziarze, chłopcy na posyłki, szoferzy, dozorycy i murarze.

Są czarni, a więc nadają się tylko do czarnej roboty; są wyszykanowani, szkanowani, wyszydzeni”.

W innym znów miejscu omawiając wspaniały poziom techniki amerykańskiej i przekonanie Amerykanina, że w Stanach Zjednoczonych skupia się kultura całej ludzkości, tak pisze:

„Amerykanie zawsze oceniali niewłaściwie Europę. Dawniej odnosił się do Starego Świata z nadmiernym szacunkiem; obecnie nie doceniają go. Okazują Europie lekko pogardę, zabarwioną rodzajem litosci. Jakł odzwala się względem osoby, od której odwróciła się fortuna. „Sprzykrzyło się już nam pomagać lekkożylnym Europejczykom — po wiedział mi pewien adwokat amerykański”. Inna uwaga w tym samym stylu: „Europejczyki biją się między sobą, a my musimy ich najdłżej wyzwalac, a potem utrzymywać”.

Jeszcze o rozpowszechnieniu teatru

DOLNY ŚLĄSK ROZPOCZĄŁ OFENSYWĘ

Bardzo często rozważając zagadnienia natury zasadniczej, jednakowo istotne dla całego kraju, popelniamy jeden błąd zasadniczy: ograniczamy się do doświadczeń stolicy, względnie Krakowa, czy Łodzi.

Zbyt często zapominamy o innych miastach Polski, które niejednokrotnie nie poszczycić się mogą pięknymi osiągnięciami, które niejednokrotnie przodują w rozwiązywaniu poszczególnych problemów naszej rzeczywistości.

Dyskutując o sprawach teatru warto zainteresować się jak radzą sobie z trudnościami inne ośrodki. I oto znajdujemy w „Trybunie Dolnośląskiej” niezmiernie interesującą wypowiedź tow. Macieja Elczewskiego — sekretarza OKZZ we Wrocławiu, którą cytujemy poniżej:

OPERA, KONCERTY I TEATR DLA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

Na Dolnym Śląsku posiadamy w tej dziedzinie cały szereg poważnych sukcesów. Opera, koncerty i teatr zostały we Wrocławiu udośćpnione najszerszym masom ludności pracującej. Oddajmy głos cyfrom — niechaj mówią za siebie:

Dzięki dotychczasowej pracy Zw. Zawodowych korzystano ze zniżek teatralnych w miesiącu grudniu 1947 — ponad 6.000 robotników.

- 1 Ze zniżek na przedstawienia operowe — ponad 4.000 robotników.
- 2 Na przedstawieniach świetlicowych we Wrocławiu było ok. 11.000 robotników.
- 3 W roku 1947 do ogólnokrajowego konkursu świetlicowego stanęło z Dolnego Śląska 8 zespołów, a zespół świetlicowy Pa-Fa-Wag otrzymał trzecią nagrodę w eliminacji krajowej za sztukę „Łobzowanie”.

W pierwszych dniach stycznia 1948, podsumowując osiągnięcia ubiegłego roku, Prezydium OKZZ uznało jednak pracę Wydziału kulturalno — oświatowego OKZZ za niewystarczającą i postanowiło przejść na odcinku teatralnym do szerokiej ofensywy celem udośćpnienia ludności pracującej możliwości korzystania z dobrego teatru.

Przeprowadzono również konferencję z przedstawicielami Rady Zakładowej i dyrektorem Opery i Filharmonii Wrocławskiej — ob. Wilkomirskim, podczas której ustalone zostały następujące warunki współpracy:

- a) zniżki dla członków Związków Zawodowych na przedstawienia operowe przedstawiane będą dla OKZZ w nieograniczonej ilości,
- b) na każde wieczorowe przedstawienie operowe OKZZ otrzymuje do dyspozycji 100 biletów po 50,
- c) niezależnie od tego organizowane będą poranki operowe co najmniej dwa razy w miesiącu, na które cena biletów wahać się będzie w granicach 30—70 zł,
- d) na każdy koncert Dyrekcji Filharmonii stawia do dyspozycji OKZZ 300 biletów po 50 zł oraz 50 biletów bezpłatnych celem rozdania ich przodkom pracy i ich rodzinom,
- e) uzgodniono również, że orkiestra Filharmonii Wrocławskiej organizować będzie koncerty bezpośrednio na zakładach pracy. (Koncert taki odbył się już w swoim czasie w PFW podczas przerwy obiadowej i zgromadził ok. 2.500 robotników tego zakładu). Do tej inicjatywy przyłączył się Oddział Zw. Zaw. Muzyków w Brzegu i w Wałbrzychu.

Inicjatywa Zw. Zaw. Muzyków musi się spotkać z pełnym poparciem terenowych Rad Narodowych, które organizatorom udzielać będą sal koncertowych bezpłatnie.

OTO JEDEN KIERUNEK UDERZENIA OFENSYWY KULTURALNEJ OKZZ

Drugi, znacznie trudniejszy, to upowszechnienie sztuki operowej i teatralnej drogą organizowania świetlicowych teatrów i zespołów muzycznych we wszystkich większych zakładach pracy. Na czoło wszystkich przedsięwzięć w tym kierunku wysuwa się zagadnienie odpowiedniego przygotowania wojewódzkiej eliminacji do ogólnokrajowego konkursu OKZZ, który odbędzie się w maju 1948.

Zgodnie z umową Teatr Państwowy odstępuje dla OKZZ salę Teatru Popularnego na dziesięć dni w ciągu miesiąca, umożliwiając tym samym zespo-

tom świetlicowym Dolnego Śląska za prezentowanie w jednej z największych sal Wrocławia swoich osiągnięć. Bilety na te przedstawienia sprzedawane są w cenie 12—50. Podkreślić się godzi, że kostiumy i dekoracje Teatr Państwowy wypożycza zespołom świetlicowym bezpłatnie. Przedstawienia tego rodzaju cieszą się ogromną frekwencją wśród mas pracujących stolicy Dolnego Śląska, świadcząc o popularności sztuki świetlicowej. Niezależnie od tych przedstawień, zespoły wrocławskie wyjeżdżają będą na prowincję; i tak jeszcze w tym miesiącu teatry amatorskie Pa-Fa-Wag i Fabryki Konfekcyjnej odwiedzą Legnicę, Kłodzko, Bystrzycę.

Nowe problemy rodzą nowe trudności, z których najwięcej bezspreszczenie to brak odpowiedniego repertuaru. Musimy bezwzględnie przewzyć brak odpowiedniego repertuaru, przez pełną mobilizację naszego świata literackiego do pisania utworów dla przedstawień świetlicowych, utworów z życia klasy robotniczej Polski, z jej walki bohaterkiej przeciwko okupantowi, z jej heroicznego wysiłku w realizacji planu trzyletniego o zwiększenie wydajności pracy i budowę szczęśliwej Ojczyzny, polskiej demokracji ludowej.

SZKOLIMY ZESPOŁY AMATORSKIE

W pełnym zrozumieniu ducha czasów i potrzeb kulturalnych klasy pracującej miast i wsi, plenum OKZZ w listopadzie ub. roku na wniosek sekretarza tow. Sokorskiego wysunęło koncepcję tworzenia Rad Związków Twórczych. Okregowa Komisja Związków Zawodowych we Wrocławiu, idąc za słusznymi wskazówkami Prezydenta Bieruta, realizuje wniosek tow. Sokorskiego przez organizowanie Rady Kulturalnej Dolnego Śląska, która zajmie się dokładnym rozpracowaniem najbardziej palących zagadnień z dziedziny kultury, zaimię się planowaniem na odcinku kulturalnym i skupi wysiłki swoje siły i możliwości do wyrodnienia rozdźwięku między dynamiką osiągnięć gospodarczych, a niezaspokojonymi potrzebami umysłowymi.



5.2. 1948 r. przybyła do Warszawy delegacja czeska, celem podpisania umowy kulturalnej polsko — czeskiej. Delegacja czeska u min. Skrzyszewskiego. Siedzą od lewej: min. Skrzyszewski, amb. CSR Hejret i przewodniczącą delegacji czeskiej Adolf Hoffmeister (trzeci s prawej).

Czasy pogardy Malraux

OGROMNA jest siła przyciągania rewolucji. Tak ogromna, że nie zawsze w orbicie jej znajduje się szlachetny metal. Często, aż nazbyt często nawina się pod magnes rewolucji śmiecie. Jednakże istnieją również w historii własne prawa selekcji. Śmiecie chwilowo przyciągnięte, bardzo szybko zostaną wyeliminowane; nie wytrzymają one tempa rozwoju, nie dotrzymają kroku postępu.

Refleksje tego rodzaju nasuwają się zawsze, gdy w jakimś krótkim spiegu oświetlony zostanie i odarty z maski człowiek, który z rewolucją zawarł morganatyczne małżeństwo, który w porwywie szaleństwa, takimi czy innymi spowodowanymi przyczynami, daje się porwać nurtowi wydarzeń, by później przekonać się, że to nie to, co sobie wyimaginował, wyfantazjował, wysnął w chwili uniesienia.

Wtedy drobniomieszczanin, który na krótko zamieszkał w pałacu dziejowych przemian, rozpoczyna drogę do Canossa. Wkupuje się na nowo w łaski środowiska, które kiedyś dla cząstki kaprysu opuścił. Stara się jak najbardziej zożyć w oczach świata swoją do niedawna gorącą miłość.

Czyni, co może, by przekonać swych słuchaczy, że to nie on wypadł za burtę przy ostrym zakreśle, ale że droga nagle i bez uprzedzenia skrzywiła swój bieg; że to nie rewolucja się rozczarowała, a stając się człowiekiem z Człowieka — ale że to on, idąc prosto, zgubił z oczu rewolucję, która go zdradziła. Taką była droga André Malraux.

MALRAUX był wielkim pisarzem. Malraux był sympatykiem komunizmu. Malraux był nawet bojownikiem o idee, które wówczas wyznawał. Trzy razy powtarza się słowo „był”. Albowiem trzykrotnie Malraux należy do czasu przeszłego.

Od chwili, gdy zdradził obóz postępu, przestał być — i to jest jasne — sympatykiem komunizmu, przestał być — i to jest równie jasne — bojownikiem o idee, przestał wreszcie być — i to jest na pozór mniej jasne — wielkim pisarzem. Właściwie przestał być pisarzem w ogóle.

(Piszemy: mniej jasne, bo tu związki przyczynowe są bardziej ukryte. Ale tak już jest, że wyrzucenie się własnej walki prowadzi do utraty zdolności tworzenia piękna; że rezygnacja z postępu kończy się dymisją z panteonu kultury).

Malraux dziś pisze scenariusze, nie dawno był ministrem propagandy, obecnie jest szefem reklamy de Gaulle'a. Malraux niedawno — gdy był kierownikiem propagandy — knebłował wolność prasy lewicowej; obecnie zaś dobiega ideologię do elokwencji pana generala.

Czy oznacza to, że Malraux się sprzedał w dosłownym, brutalnym tego słowa znaczeniu? Na pewno nie. Ale oznacza to, że pisarz powrócił do swego punktu wyjściowego: do klasy, którą na krótko porzucił, do ideologii, którą czasowo zdradził, do tej wewnętrznej prawdy, która w nim zawsze tkwiła, ale na pewien okres czasowo przestąpiła została kurtyną nieporozumień.

KIEDYS, gdy jeszcze Malraux formalnie znajdował się w obozie lewicy, jakiś krytyk, zresztą nie przychylny, określił go mianem „pisarza buntu”. Wiele było prawdy w tym określeniu. Zaiste, Malraux buntował się. Klasa, z której wyszedł, nie miała nic do zaoferowania. Ustrój, w którym żył, nie wydawał się żadnym krytycznemu umysłowi — a do takich niewątpliwie należy Malraux — godnym istnienia.

Wtedy produktem ubocznym zgniłej burżuazyjnej kultury był Celine — parias rzekomy, plujący na własną klasę, ale który w chwili wielkiego kontraktu kapitału, w chwili, gdy na stała ciemna moc faszyzmu, bardzo szybko odnalazł swoje właściwe miejsce w szeregu.

Wtedy, odbiciem defetyzmu burżuazji, przygotowującej własną kapitulację — odbiciem, które czasowo ukazywało się nawet na ekranach rewolucyjnych walk — był Giono, integralny pacyfista, propagujący tym mocniej teorię niesprzeciwiania się złu, im mocniejsze stawało się zło faszyzmu.

Wtedy też na arenę wkracza André Malraux. Malraux, pisarz buntu, ale przeciwko czemu? Nie przeciwko samemu istnieniu kapitalizmu, nie przeciwko do-

minacji wielkiego miśczaństwa, nie przeciwko ustrojowi wyzysku i nierówności.

Malraux buntuje się przeciwko statycznemu burżuazji, przeciwko taktowi historycznemu, że jest ona klasą nasą, wyznającą hasła „ładu i porządku”. Malraux, kondotier literatury, za luje elzbietańskiego, awanturczego okresu pierwotnej akumulacji kapitału, gdy przedstawiciele burżuazji dla zdobycia dywidend musieli walczyć aż na siedmiu morzach.

Tego nie mógł swojej klasie wybaczyć André Malraux: że w miejsce korsarstwa — na piedestale postawiła domowe pantofle, że zamiast zbroi — opancerzyła się szlafrokiem.

TACY jak Malraux, „zdziczyli drobniomieszczanie”, w setkach tysięcy szli na lep hasel faszyzmu. Przyrzekał przecież hitlerizm ogromne możliwości redystrybucji własności („zniesienie niewoli procentowej”); otwierał przecież drogę marzom drobniomieszczanek młodzieży, nienawidzącej szlafroka i pantofla, bo nie mającej nadziei na osiągnięcie kiedykolwiek tego stopnia bogactwa...

André Malraux nie poszedł wówczas do faszyzmu. Jakby mógł piarsz pisać hasła dla sztandarów tych, którzy publicznie palili książki? Przecież nawet w Niemczech, poza Hauptmannem, Falladą i garstką innych nie wielu literatów z miejsca czynnie zaakceptowało faszyzm.

Wtedy powstają „Czasy Pogardy”, wydobycia na wierzch całej głębi zezwierzęcenia hitlerizmu — od strony cierpiącej jednostki. Wtedy Malraux czynnie występuje, w narastającym, antyfaszystowskim froncie obrony kultury przed dziczą.

W czasie wojny Malraux walczył w maquis. Nie mógł przecież za imponować klerikalny, ślamazarny i głupi faszyzm Petaina — temu, który wzgardził hitleryzmem. Nie pisze prawie nic. Jakoś dziwnie mniej inspirowo go czynny antyfaszystowski bój, aniżeli analiza cierpień antyfaszystowskiego więźnia. Poza tym: walczył czynnie było mu wtedy psychologicznie łatwiej, aniżeli podpisać się pod programem tej walki; na pewniejszy czuł się gruncie, biorąc udział w aktywnym oporze przeciwko najeźdźcom, aniżeli wypracowując formy ustroju, który miał ich władzę zastąpić.

Maquis André Malraux to nie jest epizod — tak jak nie jest epizodem jego duży talent pisarski; maquis było wówczas dla niego „dola człowieka” w „czasach pogardy”, ale maquis nie zawierało „nadziei”. To nie był o-

krzyk ginącego Gabriela Perri: „Ginimy po to, by powstała Francja szczęśliwsza i lepsza”; to był fizyczny opór pisarza przeciwko doli Kassnera. I wtedy właśnie André Malraux de finitywnie zrywa z komunizmem. Albowiem komuniści, którzy na swych barkach dźwigali główny ciężar walki z okupantem, którzy stworzyli maquis, którzy w boju stracili 75.000 rozstrzelanych przez hitlerowców — ci komuniści nie szli do walki na ślepo, a mobilizowali naród pod hasłami społecznej przemiany jako koniecznego uzupełnienia narodowego wyzwolenia.

TEGO właśnie Malraux nie potrafił ogarnąć.

czuł się on doskonale w towarzyskim wydziedziczonego kulisa, w jednym szeregu z dogorywającą armią hiszpańskiej republiki, z zamęczonym i na śmierć sturtorowanym niemieckim antyfaszystą — ale czuł się źle z pełną, świadomą swą siłą i odpowiedzialnością za losy całego narodu klas robotniczej, z twórczym programem proletariatu ocalenia Francji od cudzej i własnej okupacji, zarówno hitlerowców jak i 200 rodzin.

Pisarz ślepego buntu nigdy nie rozumiał i zrozumieć nie potrafił twórczej, konstruktywnej roli rewolucji społecznej. Nigdy odmawiać nie potrafił, nawet oczyma duszy, bohaterstwa odbudowy, poezji społecznych reform, piękna żelbetowej struktury. Zdziczyli drobniomieszczanin ujrzał przed sobą nie masę sankiulotów, a zorganizowaną przodującą część na-

rodu, walczącą przeciwko samemu istnieniu burżuazji, a nie przeciwko rekwiwizytom jej zewnętrznej postaci.

Ze rewolucją, to czasowe burzenie dla tym lepszej i trwalszego budowania — tego anarchistyczny umysł André Malraux nie chciał i nie umiał pojąć. A gdy na horyzoncie pojawiła się osobistość, która w oczach pisarza łączyła glorię konkwistadora z pogardą dla zewnętrznych burżuazyjnych form (osobistość pochodzi z arystokracji...), gdy ujrzał krzepę, nie grożącą rewolwerem na dźwięk słowa „kultura” i nie zapowiadającą palenia na stosie książek (osobistość odczytana jest w klasykach...) — słowem, gdy zamigotały gwiazdki generałskie de Gaulle'a — wtedy pułkownik Malraux stanął na baczność i zameldował francuskiej burżuazji powrót syna marnotrawnego.

MĄDRY cynik, Tristan Bernard, sparafrazował kiedyś ewangeliczne powiedzenie o nawróconym grzeszniku — twierdzeniem, że dla burżuazji były lewicowcem ma większe znaczenie, niż trzydziestu mięczuchów.

Rzeczywistość obala tę tezę. Z Gide'a czy Malraux niewiele pociechy ma francuska reakcja.

Zyskiem jej jest, że Malraux — to były lewicowcem.

Ale stratą Francji jest, że Malraux — to były pisarz.

Stab.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Ujawniam się!

Mam przed sobą nr 827 „Dziennika Ludowego” z dnia 3.2.1948 roku i z zdumieniem czytam wiersz pt. „Młodym” z następującym komentarzem:

„**WIERSZ NIEZNANEGO AUTORA Z KONSPIRACYJNEGO PISMA B. CH. „ORLE CIOSY”, NR. Z DNIA 25 MARCA 1944 R., PUŁAWY.**”

Może to jest jakiś uzasadniony, że redakcja „Orlich ciosów” w Puławach drukowała ten mój stary i bardzo spopularyzowany wiersz, jako utwór „nieznanego autora z konspiracyjnego pisma B. Ch.”. Ja jednak ten wiersz napisałem w 1925 roku i od razu znane wszystkim było nazwisko autora (wiersz nie był konfiskowany).

Zastanawiając, że po 23 latach wiersz doczekał się bezimienności i bez wiedzy autora zmienił tytuł z „Pionierom” na „Młodym”.

Dla informacji redaktora działu literackiego „Dziennika Ludowego”

podaję następujące nieścisłości w utworze „nieznanego autora”:

1 Piąty wiersz od góry. Nie: „jeśli z PIERSI krew nie wytryśnie”, ale — ma być — „jeśli z PIĘSNI krew nie wytryśnie”.

2 Nie „W DNI BASTYLII zwycięski marsz”, ale — ma być — „W DNI BASTYLIE zwycięski marsz”. Bo to nie są DNI BASTYLII, które minęły przeszło półtora wieku temu, ale BASTYLIA DNI, która nas czeka.

3 Napisano: „ZATKNIJ usta, choć w ustach krew”. Ma być: „ZATNIJ usta itd.”. Chodzi o ZACIĘCIE ust, a nie o zatkanie.

Narobiwszy tyle kłopotu literackiej redakcji „Dziennika Ludowego”, w imieniu „nieznanego autora” domagam się za wiersz pt. „Młodym”, a raczej „Pionierom”, honorarium, które równocześnie przekazuje na rzecz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

HISTORIE PARTYZANCKIE*)

Książka Edwarda Szustera p. t. „Płonący krzak” jest zbiorem krótkich obrazków i opowiadań z partyzantki leśnej czasów okupacji. Jak się wydaje, duża część tego materiału pochodzi z przeżyć i wspomnień samego autora, co nada je sprawom opisywanym cechy wiarygodności i autentyczności.

Szuster posiada niewątpliwie poważne kwalifikacje literackie, przygody i wyczyny partyzantki ujmując w formę żywą i barwną, odznaczającą się nierzadko zaletami stylu i wartkim biegiem narracji. To wszystko jednak nie wystarcza, by można powiedzieć, że „Płonący krzak” stanowi wśród dość obfitej już beletrystyki partyzanckiej pozycję szczególnie wybitną i wnoszącej do tej beletrystyki coś nowego.

Autorowi „Płonącego krzaka” (jest to zresztą debiut literacki) zbywa jeszcze na umiejętności indywidualizowania postaci ludzkich, na zdolności wywytkania ich cech osobniczych, dlatego też uczestników grupy partyzanckiej poznaemy jedynie w aspekcie żołnierskim, bojowym, a nie jako jednostki o pełni rysów i właściwościach indywidualnych. Liczne grono partyzantów z „Płonącego krzaka” różni się nawzajem głównie — imionami, a mówiąc ściślej — konspiracyjnymi pseudonimami. Pewną charakterystyczną odrębność w tej dość jednokształtnej i jednorodnej masie tworzą członkowie grupy — Rosjanie, którzy — po ucieczce z szeregów „Własowców” — przystali do partyzantów.

O założeniach i przesłankach ideologicznych, cementujących grupę w zespół bojowy, nie dowiadujemy się z książki niczego, poza ogólnymi, przystającymi również dobrze do każdej walczącej grupy konspiracyjnej. Trudno byłoby jednak pomyśleć, że do winy Szustera ten mankament, bowiem cechuje niemal wszystkie książki o tematyce partyzanckiej, mając swe uzasadnienie nie w sferze czynników od autorów raczej niezależnych.

*) Edward Szuster „Płonący krzak” Warszawa, Sp. Wyd. „Wiedza”, 1947 r., str. 200.



Z posłowie książki Szustera dowiadujemy się dopiero, że zareprezentowana przezeń grupa wchodziła w skład A. K., przy czym autor wyzwa, by „nie obwiniać tych prostych żołnierzy o brak wiedzy, z jaką błądzili wokół płonącego krzaka rodzącej się przyszłości...”

Oczywiście, żołnierzy o to obwiniać nie wolno, zwłaszcza, że swe obowiązki bojowe pełnili z mestem i poświęceniem. Można mieć natomiast uzasadnione pretensje do „szczytów” dowództwa, że — z rozmysłem — niewątpliwie — utrzymywały „prostych żołnierzy” w niewiedzy politycznej, by tym łatwiej uczynić z nich narzędzie „szczytowych”, bardzo wyrachowanych, a nie zawsze fortunnych zamierzeń.

Ale są to już sprawy, wchodzące w zakres polityki, a nie literatury, nie będziemy więc tu zajmować się nimi szerzej, tym bardziej, że znaczenie ich jest w tej chwili tylko historyczne.

Wydać mi się, że autora „Płonącego krzaka” stałoby było na lepszą książkę o przeszłości partyzanckiej — bardziej zwarta, mocniej związana wewnętrznie, o pełniejszej wydiwleku ideologicznym, całościową i syntetyczną. Sądzę, że spróbować warto.

(bd)

LEON PRZEMSKI. RZECZY, KRAJE, OBYCZAJE. Obrazki z dziejów cywilizacji. Wydanie drugie, przejrzone i poprawione. Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1947, str. 288

W lekkiej i przystępnej formie, przypominająca nieco książkę Van

Loona „Człowiek ustokrotniony”, dał tu autor szereg podstawowych wiadomości z historii cywilizacji rodzaju ludzkiego. W dwunastu obfite ilustrowanych rozdziałach znajdujemy więc przejrzyste i dobrze ułożone informacje o dziejach budownictwa mieszkalnego, rozwoju środków komunikacji, zmian w sposobie ubierania się, odżywiania, urządzenia wnętrz domowych itp.

Książka Przemskiego po raz pierwszy wydana była przed wojną. Obecnie, drugie jej wydanie uzupełnił autor szeregiem nowych, bardzo interesujących faktów i szczegółów. Zaletę popularności tego dziełka wymaga celowe nawiązanie narracji autorskiej do spraw i stosunków polskich, dzięki czemu „obrazki” Przemskiego nabierają w wielu miejscach barwy lokalnej, szczególnie porażającej czytelnika.

Nie przeladowując książki balastem erudycyjnym, chronologią i odsyłaczkami, zawarł w niej jednak Przemski bardzo pokąźną sumę wiadomości o charakterze nie tylko obfitego zasobu przydatnego może nawet tym, którzy zwykli stronić od opracowań popularnych, traktując je, jako niegodne uwagi. Takie stanowisko, słuszne w wielu wypadkach byłoby jednak krzywdzące w stosunku do wartościowej i pozytywnej książki Przemskiego. (bd)

MOLIER. MIZANTROP. Komedia w pięciu aktach. — SKAPEC. — Przetłumaczył i opracował Tadeusz Żeleński (Boy). — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1947. Str. 184 i str. 186



KRYTYCZNE WYDANIE DZIEŁ H. SIENKIEWICZA I ST. WYSPIAŃSKIEGO

Państwo, Instytut Wydawniczy przy gotowuje zbiorowe krytyczne wydanie dzieł H. Sienkiewicza i St. Wyspiańskiego.

Wydanie dzieł Sienkiewicza ukaże się pod red. prof. dr J. Krzyżanowskiego z przedmowa Andrzeja Stawara. Całość wydawnictwa obliczona jest na ok. 60 tomów. W roku bieżącym zostaną do druku pierwsze tomy.

W dalszej kolejności realizowane będzie zbiorowe krytyczne wydanie dzieł St. Wyspiańskiego pod redakcją Leona Płoszewskiego.

Dzieła Sienkiewicza i Wyspiańskiego ukażą się ponadto nakładem PIW w ramach biblioteczki lektur szkolnych. W najbliższym czasie wyjdzie z druku 5 tomików nowel Sienkiewicza, „Wesele” Wyspiańskiego w opracowaniu prof. L. Płoszewskiego, „Warszawianka”, „Wyzwolenie” i „Noc listopadowa” w opracowaniu prof. J. Saloniego.

REPREZENTACYJNY ZESPÓŁ TEATRALNY TWORZA AKADEMICY WE WROCŁAWIU

Akademickie zespoły teatralne Bratnich Pomocy Studentów Uniwersytetu i Politechniki, Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu połączono w jeden reprezentacyjny zespół akademicki.

Zespół ten wystawi na inaugurację komedie Winawera „Rozwój prof. Putla”. Wrocławskie OKZZ oddaje do dyspozycji wrocławskiego zespołu akademickiego salę teatru Popularnego na 10 dni w miesiącu.

W TROSCIE O PIOSENKI DLA WOJSKA

W wyniku porozumienia między Min. Kult. i Sztuki, Min. Obr. Narod. i Zw. Kompozytorów Polskich utworzona została wspólna Rada Muzyka przy Domu Żołnierza Polskiego, której zadaniem jest ocena i wybór popularnych pieśni wojskowych.

W skład Rady wchodzi przedstawiciel Min. Kult. i Sztuki, dyr. W. Rudziński, dr. J. Lissa i J. Sokorski, przedstawiciele Zw. Kompozytorów Polskich — Z. Mycielski i W. Lutostawski.

REŻYSER FRANCUSKI NAKRECA FILM O REPARACJI GÓRNIKÓW POLSKICH

Z ramienia „Filmu Polskiego” reżyser francuski Eli Lotar ukończył nakręcanie zdjęć na Górnym Śląsku do filmu dokumentalnego o reparaacji górników polskich w Francji. Montaż filmu zostanie przeprowadzony w Paryżu.

KONKURS NA SZTUKE SCENICZNE DLA ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH

Dep. Literatury i Książki Min. Kult. i Sztuki rozpisal za pośrednictwem czasopisma „Świetlica Krakowska” zamknięty konkurs na sztukę

W serial „Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych” wydała „Książka” dwie komedie molierowskie: „Mizantropa” i „Skapca”, z których pierwsza zwłaszcza należy do szczytowych osiągnięć wielkiego pisarza. Arcydzieła Moliera przetłumaczył w obszerne wstępy krytyczne zaopatrzył Boy — Żeleński, zaznajamiając czytelnika z osobistością autora, charakterystycznymi rysami jego twórczego geniuszu i znaczeniem molierowskiego teatru w literaturze światowej.

Wytrawnym i kompletnym plórem kreślił Boy — Żeleński ewolucję pisarstwa Moliera, który — wyszedłszy z farsy francuskiej i włosko-hiszpańskiej „komedii intrygi” — stworzył nowy rodzaj sceniczny: „komedie charakterów” i dał w ten sposób początek dramatowi nowoczesnemu. Czerpiąc z zasobu najrozmaitszych wątków tematycznych („Skapiec” ma za osnowę komedijowy motyw plantowski), Molier ożywił je tchnieniem swego geniuszu, przeświecał swym głębokim ludzkim spojrzeniem, nadawał im barwy prawdy i żywości, odpowiadające ludziom i sprawom epoki.

Osobiste życie Moliera było w znacznym stopniu biografią walki z obłądą i niesprawiedliwością feudalnego świata. Toteż w pierwszej zwłaszcza fazie swej twórczości Molier, ten dostawca utworów scenicznych ku rozrywce dworu królewskiego, zrecznie i dyskretnie, lecz zarazem śmiało występował przeciwko grzechom i przywarom środowiska, które — z obowiązku zawodowego — miał tylko bawie i rozśmieszać. Wolno mu było więcej, niż innym, więc korzystał z tej swobody, nie bez przeszkód zresztą i wrogości ze strony tych, którzy stawiali się celem jego pisarskich wypadów. Dlatego też twórczość Moliera, stanowiąc przełom w dramaturgii światowej, przyczyniła się też niewątpliwie do zmiany poglądów i obyczajów w społeczeństwie francuskim, to zaś z kolei było jednym z czynników, przygotowujących grunt pod późniejszy znacznie plon rewolucyjny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

sceniczną, jednoaktową, przeznaczoną dla świetlic robotniczych i chłopskich.

Tematyka utworów przewiduje także zagadnienia jak: odbudowa kraju, przemiany w strukturze wsi, powstanie śląskie, akcja osiedleńcza na Ziemiach Odzyskanych, walki wyswoleńcze etc.

PRACE POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW NA WYSTAWIE W PARYŻU

W obecności ambasadora R. P. w Paryżu Jerzego Putramenta i wybitnych osobistości francuskich i polskich nastąpiło w ub. piątek uroczyste otwarcie wystawy prac polskich artystów plastyków, przebywających we Francji. Na wystawie, która wzbudziła ogromne zainteresowanie publiczności, zgromadziło dzieła 40 malarzy, rzeźbiarzy i grafików.

Wystawa spotkała się z żywym przyjęciem krytyki i prasy francuskiej.

INSTYTUT WIEDZY TECHNICZNEJ PODNIESIE KWALIFIKACJE ROBOTNIKÓW

W auli Politechniki Gdańskiej odbył się pierwszy inauguracyjny wykład zorganizowany przez OKZZ i Politechnikę Gdańską Instytut Wiedzy Technicznej, mający na celu podniesienie kwalifikacji robotników.

Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez rektora Turskiego, pierwszy wykład, poświęcony geologii wygłosił prof. Pandura. Frekwencja słuchaczy w Instytucie jest bardzo duża.

CZECHOSŁOWACCY MUZYCY PRZYBYLI DO POLSKI

W dniu 1 lutego br. przybył do Warszawy wybitny słowacki dyrygent Ludwik Rajter, który w dniu 6 lutego br. dyrygował będzie orkiestrą Filharmonii Warszawskiej.

Wykonana zostanie m. inn. symfonia słowackiego kompozytora Stefana Moyseya. Kompozytor zapowiedział przybycie na koncert.

W dn. 7 bm. przybywa do Warszawy czeska skrzypkarka Maria Hlownowa oraz pianista czeski Jan Pamenka, którzy dadzą recital w Polskim Radio oraz szereg koncertów w kraju.

WYSTAWA AUTENTYCZNYCH DOKUMENTÓW Z OKRESU OKUPACJI

W związku z obchodem „Dnia Wiciana Politycznego” odbyło się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy książek polskich i zagranicznych, autentycznych dokumentów z okresu okupacji, aktów z procesów przeciwko zbrodniarzom faszyzmu, zdjęć fotograficznych z obrad koncentracyjnych, obrazów wybitnych malarzy, b. wicimów itp.

ROBOTNICZY ZESPÓŁ ŚWIETLICOWY W KROŚNIE WYSTAWIŁ

Robotniczy zespół świetlicowy Państw. Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie wystawił b. starannie sztukę Szamawskiego „Most”, mającą kilka przedstawień dla młodzieży szkolnej. Przedstawienia tej sztuki były połączone z konkursem na najlepsze wypracowanie i rysunek na temat sztuki. Spośród prac konkursowych nagrodzono 10.

FREKWENCJA W MUZEUM NARODOWYM

W roku ubiegłym zwiedziło Muzeum Narodowe 401.222 osoby, oddział Muzeum w Wilanowie — 25.000 osób, oddział w Nieborowie — 45.000 osób.

Wystawy objazdowe organizowane przez Muzeum Narodowe zwiedziło w roku ub. 125.140 osób.

PROF. T. KOTARBIŃSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIW. W BRUKSELI

Uniwersytet w Brukseli na wniosek Wydz. Humanistycznego nadał rektorowi Uniw. Łódzkiego prof. dr. Tań. Kotarbińskiemu doktorat Honoris Causa.

Rektor Kotarbiński udaje się do Belgii, gdzie na zaproszenie uniwersytetu belgijskiego wygłosi cykl wykładów.

CENNE WYDAWNICTWO „OBLICZE ZIEM ODZYSKANYCH”

Nakładem Książnicy „Atlas” ukazało się cenne wydawnictwo „Oblicze Ziemi Odzyskanych — Dolny Śląsk” tom I, zawierający dane dotyczące przyrody i gospodarki tych ziem.

Wydawnictwo to powstało z referatów wykładów przygotowanych na kurs informacyjny o Śląsku, zorganizowany dla pracowników oświaty wrocławskiej w 1946 r.

BIBLIOTEKA MIEJSKA W CZESTOCHOWIE URUCHOMIŁA FILIE NA PRZEDMIESCIU ROBOTNICZYM

Celem upowszechnienia kultury Za rząd Miejski w Częstochowie uruchomił w końcu stycznia br. pierwszą filię Biblioteki Miejskiej na przedmieściu Ostatni Grosz. Filia ta, w dwóch obornych salach posiada lektorium beletrystyki dla dorosłych, lektorium dla młodzieży i lektorium, które zawiera wszystkie czytelniki i podręczniki szkolne w kilku egzemplarzach dla młodzieży szkolnej.

Ogółem filia biblioteczna zawiera około 1.500 tomów książek. W niedługim czasie projektowane jest uruchomienie dalszych filii bibliotecznych w innych peryferiach miasta.

WARSZAWY - Oczekują pomocy

Mieszkańcy okolicznych domów proszą Prezydium DRN Praga - Południe o wydelegowanie komisji...

Tym słowem kończy się prośba mieszkańców domów przy ul. Teresopolskiej i Kamionkowskiej.

Oto jeden z obrazków codziennego życia mieszkańców Pragi. Nie należy on bynajmniej do przyjemnych.

Bo proszę: Zawartość szamba przy ul. Kamionkowskiej 49 stała wycieka na podwórce...

Mieszkańcy domu przy ul. Kamionkowskiej 49 skarżą się poza tym na okropne warunki sanitarne podwórca...

Zdaje nam się, że konieczna jest nie tylko jedna komisja. Komisja, która podejrze do tej sprawy trochę poważniej i energiczniej.

Jak pracują peperowcy w Rygawarze

Dobra wola - warunkiem powodzenia

Gdy słyszę coś o fabryce wyrobów gumowych „Rygawar“ przypominam mi się zawsze bajka o brzydkim kaczątku...

Rygawar przetrwał się z tego odzwyczajenia jeszcze na wiosnę ubiegłego roku i od tego czasu stale i systematycznie posuwa się naprzód.

W międzyczasie rozwinęła się silnie na terenie zakładu organizacja PPR. Ilość członków skoczyła w tym okresie czasu z 71 na 264.

Przyjeżdżamy, przechadzając się Nowym Światem, spotykamy luksusowy lokal w okolicy placu Trzech Krzyży - „Swan”.

Ach, myśli tylko w Warszawie takie „cuda“ bywają. To nie była, ob. przyjeżdżamy. To ten sam lokal, który do 8 jest „Swanem”.

bią i czym przyczynili się do polepszenia warunków w fabryce.

A więc żłobek otwarty jeszcze w jesieni ub. roku wywalczony i zorganizowany dzięki wspólnej inicjatywie obu partii.

Przypominam sobie, że w sali obok żłobka, gdzie mogłoby się mieścić przedszkole była świetlica.

— Co wasza świetlica w ogóle robi? — Zorganizowaliśmy kółko dramatyczne, wystawiliśmy już jedną sztukę.

To nie wszystko. Dowiedziałam się, że kółka partyjne zajmują się nie tylko robotnikami na terenie fabryki.

A JEDNAK ZDAŻYLIŚMY... — Muszę podkreślić — mówi dyr. Domanski — że u nas w fabryce panuje solidarność między robotnikami.

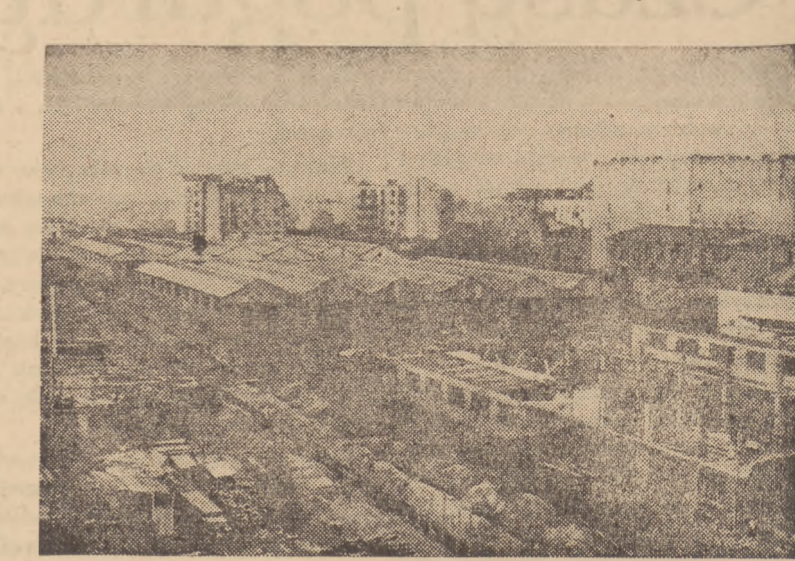
mi. Pracują zespołowo i czują się silnie związani z fabryką.

— Dobrze, ale większość fabryk wypełniła plan na czas i z nadwyżką.

— Myślę, że tak, gdyż znajdowaliśmy się w specyficznych warunkach.

Fabryka, z której zeszedło jeszcze roku przyszedłoby same skargi, teraz, dzięki aktywnej pracy naszych towarzyszy...

P. K. S. buduje



Przy ulicy Wolskiej 64 Dyrekcja Państwowej Komunikacji Samochodowej rozpoczęła we wrześniu roku ubiegłego budowę zajezdni i hal warsztatowych dla taboru PKS.

Jak kameleon



Przyjeżdżamy, przechadzając się Nowym Światem, spotykamy luksusowy lokal w okolicy placu Trzech Krzyży - „Swan”.

Ach, myśli tylko w Warszawie takie „cuda“ bywają. To nie była, ob. przyjeżdżamy. To ten sam lokal, który do 8 jest „Swanem”.

NOWINY TYGODNIA z Pragi - Północ

W ŚRODĘ WYDAWANIE PŁASZCZYKÓW

Po sporządzeniu listy przez Komisję Zaopatrzenia i Komisję Zdrowia przy DRN Praga - Północ nastąpi w środę o godz. 9 w lokalu DRN wydawanie płaszczyków dziecięcych dla najbardziej potrzebujących dzieci dzielnicy.

PO POSIEDZENIU PIEKARZY

W dniu 28 stycznia odbyło się posiedzenie piekarzy dzielnicy Praga - Północ. Komisja Zaopatrzenia sprawdzała uprawnienia i kwalifikacje piekarzy.

Obecnie przeprowadza się lustrację piekarni cukierskich i maslarni. Ostatnio zamknięto wskutek złych warunków sanitarnych dwie maslarnie na okres dwóch tygodni.

20 SPRAW WIĘCEJ

Po zlikwidowaniu Nadzwyczajnej Komisji Lokalowej, do Komisji Mieszkaniowej przy DRN Praga-Północ wpłynęło 20 spraw.

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyjeżdża“, jutro „Cyd“. TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 18 „Zabusia“.

KINO

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorzy“. Kino PALLADIUM (Złota 7-9) „Niepotrzebni mogą odejść“.

Wycieczka do Olszyny Grochowskiej

Dnia 8 lutego br. w niedzielę odbędzie się wycieczka do Olszyny Grochowskiej na pole bitwy z 1831 r.

Ogród Zoologiczny - odrębną jednostką Dr Żabiński - dyrektorem

— Jak tam jest z tym ZOO? To pytanie zadawał sobie niejedyn, chcąc dociec, czy jest ZOO oficjalnie, czy może tylko na „przylepkę“ do któregoś z resortów.

Mechanizm wyręcza człowieka

Wykwintna, szaro - niebieska cudzoziemka Philips Miller pracuje w Polskim Radio od trzech miesięcy.

5.000 dzieci stolicy skorzysta z wczasów letnich

Referat Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Zarz. Miejsk. opracował plan tegorocznej akcji wczasów letnich, która obejmuje około 5.000 dzieci stolicy.

W obronie przyjezdnych



Tabliczki orientacyjne, umieszczone przy przystankach tramwajowych, autobusowych i trolejbusowych, zaprowadzono tak dla wygody warszawiaków, jak i osób przyjeżdżających z prowincji.

Sąd na Lesznie podniósł się wczoraj o 103 mm w górę

W gmachu sądu na Lesznie przeprowadzono wczoraj po raz pierwszy w Polsce eksperyment podniesienia żelbetonowej konstrukcji stropów.

Warszawa otrzyma więcej gazu

nieodłączny obok wody i prądu elektrycznego element gospodarstwa kuchennego.

Warszawa otrzyma więcej gazu Odbudowa 6-ciu nowych pieców

Nie wszyscy wiedzą o tym, że przed wojną połowa oświetlenia ulicznego było gazowym. Szczególnie na ulicach mniejszych spotkać można było wyłącznie latarnie gazowe.

Uwaga! wściekły pies

XVII Ośrodek Zdrowia zawiadania drogą służbową przez Starostwo Grodzkie Warszawa - Praga Południe, że na terenie Grochowa wilk bezpański w dniu 5 lutego 1948 r. pokasał 2 osoby i psa.

Bloto nie usprawiedliwia



— Wręczasz z placu Narutowicza? — Tak. — A skąd wiesz o tym? — Można wiesz o twoich butach. Tak zabłocić się można tylko na placu Narutowicza.

Za kradzież prądu

Pracownicy Elekrowni Warszawskiej w ciągu ostatnich dni przyłapali na kradzieży prądu następujących odbiorców: Stanisław Doliński, zamieszkały przy ul. Stępińskiej 7.

Mechanizm wyręcza człowieka

Wykwintna, szaro - niebieska cudzoziemka Philips Miller pracuje w Polskim Radio od trzech miesięcy.

szylko, a najpoważniejszy głos zaczęły wtedy piszczeć. Można też je nadać w przeciwną stronę — na odwrót.

Na pomoc walczącej Grecji

PPR Kolo Wydziału Gospodarczego M. P. i H. zawiadania, że w dniu 20 stycznia 1948 r. na terenie tutejszego Kola został zorganizowany Komitet Pomocy Armii Demokratycznej gen. Markosa, starszemu którego została już zebrana kwota 3.725 zł.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIA KOL. PPR Dnia 7 lutego, o godz. 19, odbyła się zebrania kół partyjnych przy ośrodkach pracy: o godz. 13.30 „Dział Odbudowy“ (Koszykowa 81); o godz. 14 „Sieć i Kanalizacja“ (Lipowa 2); o godz. 15 „Drukarnia“ (Mariensztat).

A jednak będą mogli pozostać Kłopoty SAM-u z ul. Kopernika 28

swaim czasie występowaliśmy w obronie mieszkańców domu Kopernika 28 RÓG KONOPCZYŃSKIEGO.

Wycieczka do Olszyny Grochowskiej

Dnia 8 lutego br. w niedzielę odbędzie się wycieczka do Olszyny Grochowskiej na pole bitwy z 1831 r.

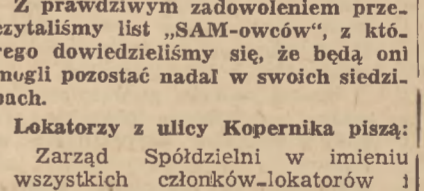
Uwaga! wściekły pies

XVII Ośrodek Zdrowia zawiadania drogą służbową przez Starostwo Grodzkie Warszawa - Praga Południe, że na terenie Grochowa wilk bezpański w dniu 5 lutego 1948 r. pokasał 2 osoby i psa.

Za kradzież prądu

Pracownicy Elekrowni Warszawskiej w ciągu ostatnich dni przyłapali na kradzieży prądu następujących odbiorców: Stanisław Doliński, zamieszkały przy ul. Stępińskiej 7.

Bloto nie usprawiedliwia



— Wręczasz z placu Narutowicza? — Tak. — A skąd wiesz o tym? — Można wiesz o twoich butach. Tak zabłocić się można tylko na placu Narutowicza.

Wycieczka do Olszyny Grochowskiej

Dnia 8 lutego br. w niedzielę odbędzie się wycieczka do Olszyny Grochowskiej na pole bitwy z 1831 r.

Uwaga! wściekły pies

XVII Ośrodek Zdrowia zawiadania drogą służbową przez Starostwo Grodzkie Warszawa - Praga Południe, że na terenie Grochowa wilk bezpański w dniu 5 lutego 1948 r. pokasał 2 osoby i psa.

Za kradzież prądu

Pracownicy Elekrowni Warszawskiej w ciągu ostatnich dni przyłapali na kradzieży prądu następujących odbiorców: Stanisław Doliński, zamieszkały przy ul. Stępińskiej 7.

Z wędrówek po Dolnym i Górnym Śląsku 9)

Huta „Kościszko” i jej przodownicy pracy

Przypomnijmy sobie rok 1945... Kto znał zdolności produkcyjne naszych hut po wyzwoleniu i porówna je ze stanem obecnym, musi przyznać, że osiągnięte wyniki są dziełem olbrzymiego wysiłku naszych hutników.

Współzawodnictwo, rozpoczęte w hutnictwie, wysunęło na czoło działalności i setki nowych bohaterów pracy.

PRZODOWNICY PRACY

Rekordowe osiągnięcia, uzyskane przez tow. Mendla i Hanusika przy wydajności pieca grzewczego na hucie „Florian” stały się bodźcem do rozpoczęcia współzawodnictwa pracy między poszczególnymi hutami i zespołami. Huta „Florian” wyzwała do współzawodnictwa huty: „Stalowa Wola”, „Bankowa”, „Batory”, „Bałdon” i inne, oraz stalownie hut: „Kościszko”, „Pokój”, „Bobrek”.

Wszędzie na pierwszych miejscach we współzawodnictwie pracy znajdują się towarzysze z PPR i PPS. Do takich w hucie „Kościszko” w pierwszym rzędzie należą: tow. tow. Jan Matias i Wincenty Ligoń.

Tow. Jan Matias pracuje w tej hucie już 21 lat. Kieruje zespołem, składającym się z 35 ludzi. Zespół ten wykonuje pracę w 120 — 130 procentach normy dziennej. Wśród tych 35 ludzi 18 to członkowie PPR. Sam tow. Matias jest aktywnym członkiem partii, jako członek egzekutywy komitetu fabrycznego i członek rady nadzorczej spółdzielni przy hucie.

Do weteranów hutnictwa należy

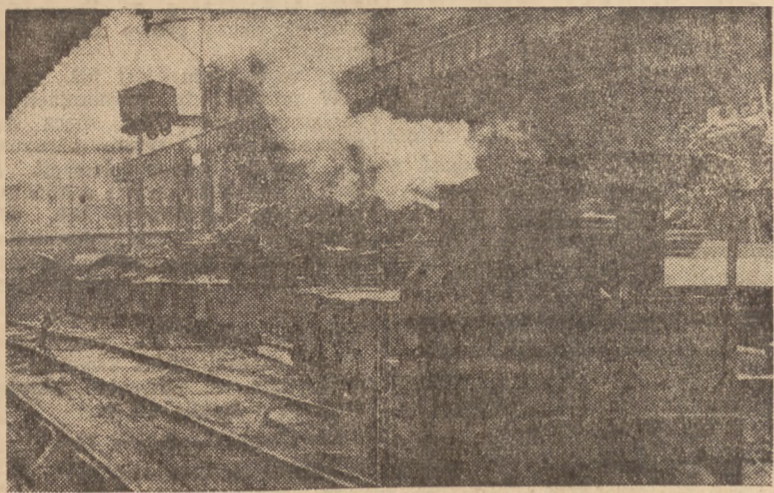
jąca teren huty z ledwością przedsięwzięć może samochód ciężarowy. Był projekt, aby rozszerzyć i powiększyć obszar huty kosztem przyległej ulicy miasta, ale nie wiadomo z jakiego powodu został on zarzucony. A robi się coraz ciśnień i może nastąpić taka sytuacja, że wszystkie drogi transportowe zakorkują się... I co wtedy?

CO Z TĄ STALOWNIĄ?

„Kościszko” posiada dwie stalownie czynne i jedną poniemiecką elektryczną nie czynną. Podkreślić należy, że dyrekcja wciąż uskarża się na brak większej ilości stalowni, nie czyniąc nic, aby wyremontować

Huta „Kościszko” plan roczny wykonała. Wszyscy przyznają, że w dużej mierze przyczyniły się do tego narady wytwórcze, odbywające się regularnie co 10 dni. Zabierają na tych naradach głos i robotnicy i inżynierowie i dyrekcja. Zwraca się uwagę nie tylko na sprawy czysto produkcyjne, ale na takie rzeczy, jak prawidłowe kontowanie robocizny, omawia przyczyny postojów, zagadnienie stołówek robotniczych, mel-dunków pracowników itd.

T. Sapociński



Huta „Kościszko”

również wymieniony już wyżej tow. Wincenty Ligoń. Ten stary hutnik pracuje już 30 lat, a w samej hucie „Kościszko” 28 lat. Zasłużył się on specjalnie przy uruchomieniu huty. Obecnie jest przodownikiem na stalowni, gdzie kieruje zespołem 30 ludzi. Zespół jego nie ustępuje w niczym zespołowi Matiasa. Za specjalne zasługi poniesione w hutnictwie, tow. Ligoń został odznaczony Krzyżem Zasługi.

W hucie „Kościszko” doskonale rozwija się młodzieżowy wysiłek pracy. Zwycięzają prawie zawsze tow. Ozorowski i Siroń (ZWM).

CIASNO, CIASNO, CIASNO

Dużo większą jednak wydajność można było by osiągnąć, gdyby nie pewne lokalne trudności. Do najpoważniejszych takich trudności należy katastrofalny wprost brak miejsca. Przez wąziutką drogę, przecina

czy przebudować trzecią największą. Tłumaczy się tym, że ta ostatnia przystosowana jest do produkowania stali grubszych, niż te, którą są potrzebne krajowemu przemysłowi.

Nasuwa się pytanie czy nie dążyć się trzeciej stalowni przebudować? Zawsze to łatwiej, niż zbudować nową.

I druga sprawa. Podczas świąt Bożego Narodzenia, nagle zabrakło węgla i koks, w rezultacie czego huta musiała wstrzymać produkcję. Jakże to możliwe, aby w hucie nie było zapasu paliwa chociażby na trzy, cztery dni, a tym bardziej przed świętami?

Najlepiej w hucie działa walcownik Morgana, gdzie pracuje inż. Kępa. Ten doskonały specjalista umie przewidzieć wszystko i wszystkiemu zaradzić.

Z miast i wsi

SWOISTA KULTURA
W robotniczej dzielnicy Lublina Kałnoyszczyna istnieje Dom Kultury, którego przeznaczenie określa wystr



czajaco jasno sama nazwa. Tymczasem w domu tym odbywają się jak dotychczas jedynie piątki z reguły

kończące się biatyką. Któż to tak pojmuje krzewienie kultury w Lublinie?

OFIARY PRZEDWCZESNEJ WIOSNY

We Wrocławiu zawiera się przecięt nie 27 ślubów dziennie. **KWIATY TEŻ SIĘ DAŁY OSZUKAĆ**
W puszczy Niepołomickiej zakwitły śnieżyczki. W krowkach kwitniecia kwiatów prowadzonych tu od 20 lat nie ma podobnego faktu, aby kwiaty te kwitły w lutym.

OBÓZ PRACY OTRZYMUJE POMOC MEDYCZNĄ

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu wystąpiła z wnioskiem o osadzenie w obozie pracy lekarza powiatowego w Wałbrzychu dr. Struchalskiego, który popełnił cały szereg przestępstw, m. in. przywłaszczył sobie penicilinę i inne cenne i rzadkie leki, wydawał za pieniądze swobienia z pracy, pobierał bezprawnie opłaty za zaszkody przedwytusowe itp.

ILE MOŻE KOSZTOWAĆ JEDNA AWANTURA

W Toruniu wprze wadzono zarządzenie mocą którego mł. licjanci karząc będą osoby awanturujące się w stanie nie-trzeźwym mandata-mi karnymi w wysokości 3 tysięcy zł tych.



Polskie statki oknem wystawowym Giełkowa inicjatywa załogi S/S „Generał Walter”

Zainteresowanie naszą produkcją przemysłową i możliwościami eksportowymi, jak stwierdzają polscy marynarze, odwiedający liczne porty świata, jest szczególnie duże w krajach Ameryki Północnej i Południowej. Argentyna dopytuje się o polskie płyty, porcelanę, drut kolczasty, grzyby. Duńczycy np. wywożą do tego kraju duże ładunki starego drutu kolczastego, pozostałe po wojnie. Importerzy z USA interesują się polską porcelaną. Nasze grzyby na rynku amerykańskim mają olbrzymie powodzenie i możemy je tam lokować w nieograniczonych ilościach. Firma Taden & Ska z Nowego Jorku chce importować rury wodociągowe. Kupcy argentyńscy już niejednokrotnie wysłali do nas propozycje nawiązania umowy handlowej.

Marynarze z pokładu „Generała Waltera” postanowili zorganizować na statku okno wystawowe naszej produkcji i zabrać ze sobą próbki towarów eksportowych. W tej sprawie zwrócili się oni do Oddziału Morskiego PCH w Gdyni, który inicjatywę ich poparł i zaopatrzył statek w żądane próbki.

„Generał Walter” odpiął już do Ameryki Południowej z wielkim ładunkiem cementu. Trudno jest dziś przewidzieć, jakie będą rezultaty tej dość ciekawej i nowej inicjatywy naszych marynarzy. Spodziewać się jednak należy, że przyniesie ona dodatnie skutki, przez umożliwienie zagranicznym importerom poznania jakości naszej produkcji.

Na marginesie tej inicjatywy nasuwają się pewne spostrzeżenia, co do możliwości wykorzystania własnej floty handlowej dla propagandy naszych portów, ich możliwości tranzytowych. Polskie statki przebywając w różnych portach świata reprezentują w nich nasze interesy morskie i nie dziwnego, że zainteresowani wymianą handlową z naszym krajem zwracają się w tych sprawach do załóg statków. Okazja ta powinna być

szerzej wykorzystana. Załoga każdego statku, szczególnie trampów, powinna za każdym rejsem być zaopatrzona w materiały propagandowe o naszych portach, z danymi do jakich krajów możemy towary dostarczać, jakimi dysponujemy regularnymi liniami, o naszych urządzeniach przeladunkowych, magazynach i innych elementach, czyniących porty atrakcyjnymi. Jog.

Wystawa Ziem Odzyskanych

Definitywnie został ustalony termin otwarcia wystawy Ziem Odzyskanych na dzień 1 lipca br. W związku z tym rozpoczęły się w mieście intensywne prace przygotowawcze.

Plenum Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu uchwaliło wyasygnowanie kwoty w wysokości 2 milionów złotych na urządzenie stoiska dla eksponatów, obrazujących dorobek wałbrzyskiego przemysłu i Zagłębia Węglowego.

Ponad 100 tys. robotników uczestniczy w młodzieżowym współzawodnictwie pracy

W niedzielę, dnia 8 bm. odbędzie się w Katowicach narada przodowników Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy ze wszystkich galezi produkcji. W konferencji uczestniczyć będą młodzieźowi przodownicy pracy woj. śląsko - dąbrowskiego oraz delegacje z całej Polski.

Konferencja podsumuje wyniki dotychczasowej pracy, przedyskutuje formy współzawodnictwa oraz zaplanuje pracę na okres najbliższy. W związku z tym ob. Adam Świątłko, członek Ogólnopolskiego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy udzielił przedstawicielowi PAP bliższych informacji o przebiegu IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy na terenie przodującego w chwili obecnej woj. śląsko - dąbrowskiego.

IV etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy objął w chwili obecnej na terenie całego kraju ponad 100 tys. młodych robotnic i robotników, pracujących w podstawowych galeziach produkcji. W skali krajowej wysuwa się na czoło współzawodniczących woj. śląsko - dąbrowskie, gdzie młodzieżowe współzawodnictwo objęło 185 zakładów pracy, osiągając liczbę 57.901 uczestników.

W przemyśle górniczym, młodzież woj. śląsko - dąbrowskiego przoduje zarówno pod względem ilości zakładów objętych współzawodnictwem pracy (ponad 80 zakładów) jak również pod względem liczby uczestników, która w chwili obecnej przekroczyła już 30 tysięcy młodych robotników.

W przemyśle metalowym IV etap współzawodnictwa pracy na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego objął 68 zakładów pracy oraz 23.045 uczestników. Na 3 miejscach znajduje się przemysł chemiczny i włókienniczy.

Fabryka w Stabłowicach

dostarcza miesięcznie 12 tys. kg przędzy

Niedawno uruchomiona wielka przędzalnia wełny czesankowej w osadzie fabrycznej Stabłowice, pod Wrocławiem, ma czynnych w chwili obecnej blisko 8 tysięcy wrzecion, które dostarczają miesięcznie ponad 12 tys. kg przędzy.

W najbliższym czasie rozpocznie się dalsza rozbudowa tej placówki. Planuje się uruchomienie jeszcze 33 tys. wrzecion, które dawać będą rocznie ponad milion kg przędzy.

Ogłoszenia drobne

BYRLANTY - biżuteria, POZARNICZE narzędzia, złoto - srebro - zegarki, gaśnice, drabiny, syreny a. Kupno - sprzedaż. Nowy Jarmowce - „Strażak”, Zg. Świat 46. Nowak. 163 da 12.

ARTYSTYCZNE wyroby Władysław Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 109, przyjmuje zamówienia: roboty grawerskie, zdobnicze, brzozy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe.

ZRZESZENIE NARZĘDZIOWCÓW SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW Z O. U.

WARSZAWA CHMIELNA 20
Poleca ze składu NARZĘDZIA warsztatowe dla rzemiosła i przemysłu oraz po cenach fabrycznych Wentylatory i kufnie przenośne „WULKAN”

FABRYKA SCHICHT S.A. Zarząd Państwowego poszukiwa od zaraz kandydatów na magistrów lub absolwentów chemii na stanowiska kierowników laboratorium. Bliższych danych udzieli Dyrekcja fabryki ul. Szwe dzka 20 (Praga). 126

Przedsiębiorstwo Budowlane M.B.P. Marszałkowska 58 poszukuje WYKWALIFIKOWANEGO BUCHALTE-RA, INŻYNIERA - ELEKTRYKA oraz Kierownika stolarni.

Warunki dobre. Osobiste zgłoszenia z życiorysem. Wydział Personalny Przedsiębiorstwa, IV piętro front w godz. 9 — 12. 333-K

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno, sprzedaż. Mechaniczne maszyny, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, ulica Chmielna 25, tel. 99-330. 129

ZGUBIŁAM 1 legitymację: służbową, oraz Związek Zawodowy Nr 137 na nazwisko Zaborowski Władysław, zam. Miłanówek. Pę sudekiego Nr 66. 122

Ogłoszenie o przetargu

Oddział Budownictwa i Zakwaterowania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji, oraz robót budowlanych związanych z kotłownią w koszarach przy ul. Puławskiej Nr 4/6.

Słabe kosztorysy, oraz informacje otrzymać można w Oddziale Budownictwa i Zakwaterowania (Puławska Nr 4/6, Blok Nr 2 pokój 28).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Oddziale Budownictwa i Zakwaterowania do dnia 18 lutego 1948 r. godz. 11.00, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

W ofercie podać termin wykonania robót, oraz dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej na rachunek Nr 70 Oddziału Finansowego K.B.W. w I-szym Urzędzie Skarbowym.

Oddział Budownictwa i Zakwaterowania zastrzega sobie prawo wyłączenia części robót, unieważnienia przetargu i dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyny. 348-K

Ogłoszenie o przetargu

Polskie Radio w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1. Maszyn do pisania z długim wałkiem, nowych lub używanych. Pożądane marki „Underwood”, „Remington”, „Continental”.
- 2. Maszyn do liczenia kalkulatorycznych, elektrycznych.
- 3. Powielacza elektrycznego, nowego na prąd 220V.

Oferty w zalakowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać pod adresem: Polskie Radio — Warszawa, ul. Noakowska 20 III piętro Sekretariat Dyrekcji Administr. Handlowej do dnia 26.II.1948 r. godz. 12 t.j. do terminu otwarcia ofert.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 349-K

Przetarg nieograniczony

Oddział Drogowy P.K.P. w Ciechanowie, ul. Sienkiewicza 65, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót kominarskich w obrębie 8 Oddziału Drogowego w okresie od 1 marca do 31 grudnia 1948 r.

Termin składania ofert do skrzynki w biurze Oddziału dnia 24 lutego godz. 12.

Do oferty należy dołączyć koncesję i pokwitowanie kasy stacyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Bliższe informacje otrzymać można w biurze Oddziału.

Oddział zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi ofertami.

Naczelnik 8 Oddziału Drogowego 351-K

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopoli Zapalczanego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 100 Kompl. ubrań 2-częściowych
- 100 szt. ubrań 1-częściowych
- 400 szt. kitli
- 81 par butów filcowych
- 138 par rękawic wełnianych
- 20 sztuk kożuchów
- 50 par butów gumowych

Oferty w zapieczętowanych i olakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę odzieży” należy składać do dnia 24.II.1948 r. do godz. 10-tej rano do skrzynki ofert w Dyrekcji P.M.Z. Warszawa-Mokotów, ul. Klecka 16.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24.II.1948 r. o godz. 11-tej.

Dyrekcja P.M.Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości zamówienia, jak również unieważnienia przetargu.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowledzi. 352-K

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych ogłasza:

Przetarg nieograniczony

na wykonanie robót posadzgarskich (lastrico) w budynku P.D.T. przy ul. Puławskiej Nr 47a w Warszawie.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P. D. T. w Warszawie, ul. Grzybowska 2/4, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na wykonanie robót posadzgarskich przy ul. Puławskiej 47a do godz. 10, do dnia 19.II.1948 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, na konto P.D.T. Nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego oraz odpis karty rejestracyjnej Firmy.

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi w dniu 19.II. 1948 r. o godz. 11-tej.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, powierzenia częściowego robót różnym oferentom, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 350-K

Centrala Gospodarcza »SOLIDARNOŚĆ«

ZAKUPUJE WSZELKIEGO RODZAJU MASZYNY DO SZYCIA

wyrobów obuwi i galanterii skórzannej, do robót dziewiarskich, szycielniczkich, obróbki metali, motorki elektryczne do maszyn do szycia itp.

Z ofertami zgłaszać się do naszego biura, Warszawa, Nowy Świat 58. Wydział Przemysłowy, Referat zakupu maszyn. 357-K

Młodzież Ludowej Republiki Jugosławii odbudowuje zniszczony przemysł swego kraju

Borba, 31.12.1947 r.
Z dniem 1 stycznia 1948 roku rozpoczęto pracę w fabryce ciężkich obrabiarek w Zelezniku. Budowniczy

Stosownie do pierwotnego planu, produkcja w fabryce powinna rozpocząć się dopiero z początkiem 1950 roku. Jednakże wielkie znaczenie go-

W ciągu ośmiu miesięcy praca została wykonana. Rozpoczęcie produkcji w fabryce nastąpiło o dwa lata wcześniej aniżeli było to pierwotnie przewidziane.

Fabryka ciężkich obrabiarek w Zelezniku zajmuje pierwsze miejsce w kraju i na Bałkanach. Będzie ona produkować w seriach i indywidualnie wszystkie maszyny do wagi 50 ton, zupełnie niezależnie od innych przedsiębiorstw.

Fabryka w Zelezniku jest pierwszym budynkiem przemysłowym o tak wielkich rozmiarach, który zbudowała młodzież jugosławińska.

Fakt ten poza innym znaczeniem gospodarczym miał również znaczenie wychowawcze - obywatelskie. Wykonywanie trudnych zadań budziło w każdym budowniczym zaufanie we własne siły. Współpraca młodzieży z wykwalifikowanymi robotnikami pozwoliła na szybkie opanowanie przez nią najniezbędniejszej wiedzy fachowej. Z drugiej zaś strony ogromny rozmach w pracy młodzieży u-

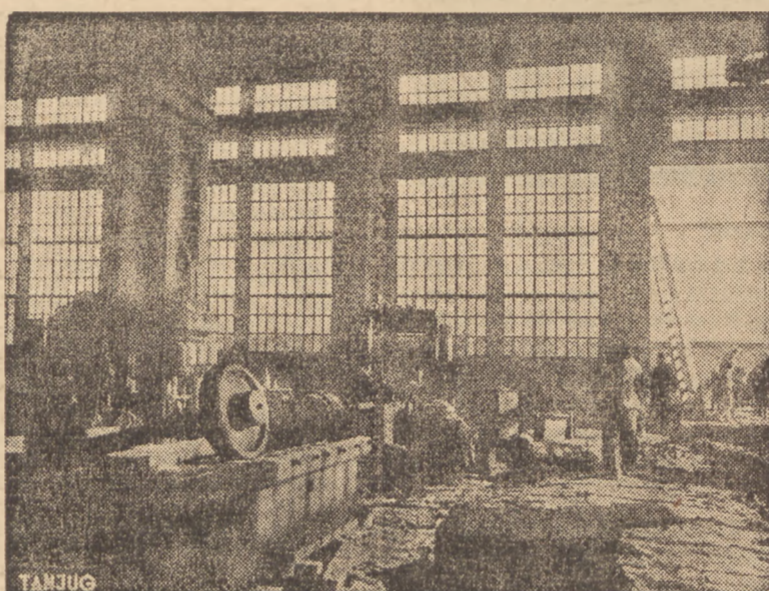
czestnicy kursu dopomogli przy montowaniu żelaznych konstrukcji i przy pracach murarskich. Część tej młodzieży zostanie także przez zimę na kursach, a między nimi 300 chłopców, którzy po zakończeniu trzymiesięcznego kursu jako półwykwalifikowani robotnicy zostaną do produkcji w fabryce.

Urządzono kilkanaście wykładów wychowawczo - politycznych i naukowo - popularnych. Równocześnie z codzienną pracą przy budowie fabryki, prowadzono intensywną kulturalno - oświatową pracę. W ciągu 8 miesięcy nauczono 1.900 analfabeta czytać i pisać. Pogłębiła się także jedność młodzieży ze wszystkich republik ludowych. Młodzieniec spod Triglavu pracował razem z towarzyszem z Djevdjelija. Wszyscy oni razem budowali te wielkie budynki i do swej pracy wnosili wzajemną miłość oraz świadomość, że biorąc udział w tworzeniu lepszej i szczęśliwszej przyszłości narodów Ludowej Republiki Jugosławińskiej.



fabryki spełnili obowiązek, jaki w dniu 29 listopada, w dzień Republiki, przyrzekli marszałkowi Tito i narodowi.

Spodarce tego obiektu przemysłowego zdecydowało o natychmiastowym rozpoczęciu jego budowy. Zadanie to powierzono młodzieży ludowej.



dzielił się także robotnikom fachowym. Wszystko to doprowadziło do silnego połączenia całego kolektywu pracy, który stopił się w jednolitą całość, gotową do wykonania trudnego zadania.

W pierwszych dniach odczuwano znaczny brak fachowców. Dlatego przystąpiono natychmiast do zorganizowania kursów, które po dwumiesięcznej pracy dały łącznie 582 nowych półwykwalifikowanych robotników. Część młodzieży przybyła na kursy z młodzieżowej linii kolejowej, a część z brygad, biorących udział w budowie fabryki. Rezultaty jakie osiągnięto na kursach są zadowalają-

Znaczny wkład do budowy fabryki wniosła organizacja Frontu Ludowego Belgradu i okolicznych wsi, a w szczególności Zeleznika. Łącznie wyszło do pracy około 28.000 ludzi. Wieś Zeleznik miała nieomal od początku budowy własną młodzieżową kompanię pracy, a później zespół pracowniczy organizacji Frontu Ludowego.

W bieżącym roku przystąpiła młodzież do budowy innych budynków fabrycznych i osady robotniczej.

Sreten Bjelčić

zastępca dyrektora fabryki ciężkich obrabiarek w Zelezniku

TUR szerzy wiedzę TUR marksistowską

GŁOS SPORTOWY

Olimpiada w St. Moritz Szwedzi tryumfują w maratonie narciarskim Hokeiści polscy „inkasują” 14 bramek od Szwajcarii

St. Moritz (od specj. wysł.).

W ósmym dniu zimowych Igrzysk Olimpijskich rozegrano dalsze 4 mecze hokejowe, w których między innymi brała udział i drużyna polska. W spotkaniu ze Szwajcarią „zainkasowaliśmy” przyzwolną porcją 14 bramek, nie strzelając w rewanżu ani jednej. Przyjemne to nie jest - ale niestety prawdziwe. Szwajcaria w br. gra bardzo dobrze, dużo lepiej niż w r. ub. i naturalnie nie mogliśmy marzyć o jakimkolwiek sukcesie. Jednak było by dużo przyjemniej przegrać w mniej kompromitującym stosunku. Obecnie Szwajcaria prowadzi w tabeli turnieju.

Tak więc VII miejsce naszej drużyny w spotkaniu ze Szwecją również nie mamy prawa myśleć o zwycięstwie.

W pozostałych spotkaniach największą sensacją był mecz dwóch pretendentów do tytułu mistrzowskiego: Kanady i Czechosłowacji. Mecz tych potęg hokejowych zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Wynik bezbramkowy, jakim zakończyło się to spotkanie, spotęgowało jeszcze bardziej stopień zainteresowania turniejem.

Dalsze mecze nie przyniosły już żadnej sensacji. USA zwyciężyły Austrią 13:2, a Szwecja nieznacznie wygrała z Anglią 4:3.

Szwajcaria — Polska 14:0.
USA — Austria 13:2.
Kanada — Czechosłowacja 0:0.
Szwecja — Anglia 4:3.

W zawodach bobsleigh'owych (4-osobowych) rozegrano tylko pierwszy bieg, który zakończył się zwycięstwem osady Szwajcarii I, w czasie 1:16,9, przed USA II — 1:17,1, Norwegia I — 1:17,3.

Do konkurencji tej zapisało się 12 drużyn. Tor ma długości 1.576 m. przy różnicy wzniesień 130 m. Drugi bieg został unieważniony i będzie powtórzony w dniu jutrzejszym.

W łyżwiarstwie figurowym, w konkurencji kobiecej, nieoficjalnie jest już wiadome, że I miejsce zdobędzie kanadyjka Barbara Anna Scott, przed Austriaczką Pavlikową i Angielką Altweg.

SWEDZI I FINOWIE NAJLEPSI NA 50 KM

Najcieńsza próba dla narciarzy, tzw. maraton — bieg na dystansie 50 km, jeszcze raz potwierdził supremację Szwedów i Finów w tej konkurencji.

W biegu startowało 27 narciarzy na 30 zgłoszonych. Start był znacznie opóźniony i zamiast o godz. 8, rozpoczął się o godz. 10. Narciarze szwedcy i finscy zajęli 5 pierwszych miejsc. Szwedzi byli bezkonkurencyjni, doskonale również jechali dwaj Finowie, bracia Benjamin i Pekka Vanninenowie. Ci ostatni nie byli jednak w stanie poważnie zagrozić dwóm Szwedom, że świetnym Karlssonem na czele. Do 36 km prowadził jeszcze Eriksson. Później wyminął go Karlsson, który już do mety nie oddał prowadzenia i przybiegł pierwszy, bijąc swego rywala o przeszło 5 minut.

Bardzo dobrze w tej konkurencji wypadli narciarze Czechosłowacji, a

których Jaroslav Cardal zajął 8 miejsce, a Franciszek Balvin — 10 miejsce.

Trasa biegu była b. ciężka (różnica wzniesień wynosiła 1.100 m) i konkurencję ukończyło 19 narciarzy.

- WENIKI „MARATONU” 50 KM
- 1) Nils Karlsson (Szwecja) — 3:47:46
 - 2) Harald Eriksson (Szwecja) 3:52:20
 - 3) Benj. Vanninen (Finl.) 3:57:50
 - 4) Pekka Vanninen (Finl.) 3:58:20
 - 5) Toernkvist (Szwecja) 4:05:37
 - 6) Schild (Szwajc.) 4:10:02
 - 7) Kujala (Finl.) 4:14:34
 - 8) Cardal (CSR) 4:15:21
 - 9) Ebjorn (Norwegia) 4:17:11
 - 10) Jare (Norwegia) 4:17:11
 - 11) Balvin (CSR) 4:17:51

Na półmetku pierwszym był Eriksson, mając czas 1:43:46. Karlsson był drugim w czasie 1:49:49.

Jak dotąd, na wszystkich olimpiadach zimowych najlepszy czas w maratonie narciarskim miał w 1936 r. w Garmisch Partenkirchen Szwed Wiklund, który uzyskał czas 3:30:11.

Narciarze polscy tym razem w konkurencji tej udziału nie brali, co było najrozsądniejszym naszym krokiem w całej Olimpiadzie.

W skrócie

St. Moritz. 26 lipca w Londynie, na krótko przed letnią Olimpiadą, odbędzie się zebranie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Na zebraniu tym ma być m. in. dyskutowany wniosek przedstawiciela Holandii, który zaproponował, aby w roku olimpijskim nie rozgrywano mistrzostw świata w tych konkurencjach sportowych, które wchodziły w program Igrzysk Olimpijskich.

O organizację Olimpiady w roku 1956, jak podał do wiadomości Komitet Wykonawczy M.K.O.L. ubiegają się Buenos Aires i Melbourne. Jak wiadomo Olimpiada w 1952 r. odbędzie się w Helsinkach.

Warszawa. W niedzielę 8.II. rozegrany zostanie w sali Wedla w W-wie mecz pięciarski między drużynami „Sierakowianki” i „Spartak” o wejście do klasy A Warszawskiego O.Z.B. Do tej pory do klasy A awansowała „Skra”. „Sierakowianka” na mecz ten starannie się przygotowuje i zapowiedziała sprowadzenie Zagórskiego z obozu w Dziekanowie.

Praga. Mistrzem Czechosłowacji w boksie został, znany z występów w Polsce, SK „Batovany” po zwycięstwie nad CAK (Praga) w stosunku 12:4. W meczu tym Torma (Batovany) wygrał swą walkę przez k. o. w I rundzie. Z zawodników praskich wygrali jedynie Pechan z Vulganem, oraz Hudak z Taubenkiem. CAK w spotkaniu tym wystąpił bez najlepszego swego zawodnika Koudell.

St. Moritz. Po zakończeniu Igrzysk Zimowych w St. Moritz, reprezentacja na drużyna Czechosłowacji w hokeju na lodzie uda się do Moskwy, gdzie zagra kilka spotkań z najlepszymi zespołami radzieckimi.

Lyon. Jeden z czołowych tenisistów Francji, George Gremi let zgnął tragiczną śmiercią, spadając z okna na bruk z wysokości 7 mtr.

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE

Repertuar na niedzielę dn. 8. II. 1948 r.

T E A T R OPERA Marszałkowska 8 godz. 19	„SPRZEDANA NARZECZONA” SMETANY
T E A T R ROZMAITOŚCI Marszałkowska 8 godz. 15	„Z ABUSIA” — ZAPOLSKIEJ. Ostatnie przedstawienie w Śródmieściu. Od dn. 9. II. „Żabusia” grana będzie w Teatrze Powszechnym na Pradze.
T E A T R MAŁY Marszałkowska 81 godz. 15 i 19	„ŻOŁNIERZ I BOHATER” — SHAW. Ostatnie przedstawienie w dniu 9. II.
T E A T R MINIATURY Marszałkowska 69 godz. 19	„MAŻ I ŻONA” — FREDRY. Sztuka grana przy wyprzedanej odczennie sali.
T E A T R POWSZECHNY Zamojskiego 20 godz. 15 i 19	„SWIERSZCZ ZA KOMINEM” — DICKENSA. Ostatnie przedstawienie na Pradze. Od dn. 10. II. sztuka grana będzie w Teatrze Małym w Śródmieściu.
T E A T R COMOEDIA Szwedzka 2 godz. 19	„NIE IGRA SIĘ Z MIŁOŚCIĄ” — MUSSETA. Ostatnie przedstawienie w dn. 9. II.
NAJBLIŻSZE PREMIERY	
T E A T R ROZMAITOŚCI Marszałkowska 8 wtorek dn. 10. II.	premiera komedii MOLIERA „CHORY Z UROJENIA” w reżyserii Karola Borowskiego, dekoracje prof. Zofii Węgierkowej
T E A T R COMOEDIA Szwedzka 2 czwartek dn. 12. II.	premiera sztuki SZANIAWSKIEGO „Z E G L A R Z” w reżyserii Zbigniewa Koczanowicza, dekoracje Jana Kosłińskiego.

356-K

— Ale w rozmowie, jakby to powiedzieć, trzeba być trochę ostrożniejszym — powiedział zażenowany. Sam wstydiłem się trochę tego, co zasłó wczoraj. Nie chcąc jednak wyjaśniać w jakim stanie byłem poprzedniego dnia, powiedziałem tylko, że był to wyjątkowy wypadek i że nie powtórzy się on więcej.

— Rozumiem teraz. Widzę, coście za człowiek — Andrzej strzelił się. — Nie od razu zmiarkowaliście, ale potem zrozumieliście wszystko.

Zycie nauczyło mnie cenić ludzi nie na podstawie ich pozycji społecznej, lecz według duszy, więc śmiało zapytałem Andrzeja, czy nie widział w tych stronach ludzi podobnych do mnie.

— Nie — odpowiedział — Ale gdyby się kto zjawiał, na pewno natknął się na mnie.

Pożegnaliśmy się. Ruszyłem na umówione miejsce zbiórki.

Okolica była przepiękna. Potężne sosny, których nie objąłby człowiek, uchodziły wierzchołkami w bezdenne niebo. Pod sosnami słały się miękkie mchy. Tak lubiłem dawniej wólczyć się samotnie wśród dzikiej przyrody! Tym razem samotność przyniałała ogromnym ciężarem. Dzień był słoneczny i dziwnie cichy. Na piaszczystych ścieżkach widać było wyraźnie ślady leśnych ptaków i zwierząt, lecz nie było ani jednego śladu człowieka. Mimo to gwizdałem w umówiony sposób; odpowiedziało mi echo i szelest skrzydeł zaniepokojonych ptaków.

Natknąłem się na opuszczony chutor. Budynki spoglądały otworami wybitych okien. Można by tu założyć zimowe leże dla oddziału, pomyślałem i odegnąłem od siebie te czcze myśli; przecież nie było moich ludzi i nie wiadomo jeszcze, czy ich znajde. Dałem sygnał nasładowując głos jarząbka. Z krzaków rozległy się dwa gwizdki. Zmęczony bezskutecznymi poszukiwaniami nie wierzyłem własnym uszom. Świsnąłem jeszcze raz, odpowiedziały były trzy gwizdki. Nie było wątpliwości; tu są moi ludzie! Bez namysłu pobie-

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

głem w stronę krzaków. Nie było nikogo. Powtórzyłem sygnał. Za mną rozległy się dwa gwizdki. Pobiegłem z powrotem, lecz znów nie było nikogo. Straciłem całkowicie głowę, świsnąłem jeszcze raz. W odpowiedzi rozległy się trzy gwizdnięcia z sąsiedniego drzewa. Podniosłem oczy: na gałęzi siedział mały, szary ptaszek, nie większy od wróbla i pociągnął głowę, patrzył na mnie czarnym paciorkiem oka, nasłuchując.

5. SWOI I OBCY

Nie wiem już który dzień wólczyć się po lasach, obrośniętych, brudny, mokry i głodny. Śpię w stogach, zarywając się w siano lub spłoszywszy zającą, wyciągając się w jego legowisku. Omijam z daleka wsie, zajęte przez Niemców. Pewnego razu nie miałem już siły obejść wsi. Ze spuszczonej głową przeszedłem przez ulicę wiejską, przy świetle pierwszych promieni słońca. Na ścianach i na płotach widać było niemieckie ulotki i plakaty. Idę i myślę o jednym tylko — byleby mnie nie zawołali i nie zatrzymali!

Noc — to czas mojej pracy. Uporczywie szukam swoich. Wierzę, że są gdzieś blisko, w tych lasach, które znam coraz lepiej. Przyglądam się ludziom, których zgubił najzdolniejszy wroga — z nimi mam pracować w przyszłości. Ale czy znajde kogokolwiek ze swoich przed nadejściem zimy? I czy na długo starczy mi sił i nerwów na te nocne wędrówki i samotność?

A nerwy naprężą się do ostatecznych granic. Nie pamiętam już, której nocy mojej tułaczki, przed świtem, wyszedłem z jakiejś wsi, nie mogąc się zdobyć na to, by zapukać do chaty i poprosić o nocleg. Kiedy

zblżyłem się do skraju lasu, usłyszałem miarowy tupot kopyt końskich za sobą. Tak chodzą stępa pod doświadczonym jeźdźcem. Kawaleria ściga mnie! Skąd mogli wziąć się tu o takiej porze? Przypadłem do ziemi. W odległości kilku metrów ode mnie przeplętnęły dwa cienie. Była to para łosiów. Syknąłem po cichu. Zwierzęta rzuciły się w gęstwinię i znikły.

Aby nie doprowadzać się do stanu ostatecznego wyczerpania, zacząłem szukać miejsca, gdzie bym mógł odpocząć kilka godzin. Podczas tych poszukiwań usłyszałem od strony Pepeła donośny wybuch pocisku dużego kalibru. Wybuchy rozlegały się jeden za drugim, czasem pojedynczo, niekiedy po kilka na raz. Co oznaczają te wybuchy tutaj, na dalekich tyłach. To widocznie palił się skład artyleryjski podpalony, być może, przez patriotę sowieckiego. Od tego domysłu stało mi się źle na sercu. Wybrałem sobie legowisko pod kilkoma jodłami zwalonymi przez burzę i nakrywszy się gałęziami, usnąłem.

Obudziłem się po trzech godzinach, wybuchy, chociaż znacznie rzadsze, trwały jeszcze. Myśląc o swoich ludziach (przecież wybuch mogli również oni spowodować) ruszyłem dalej. Dzień był pochmurny, wiał silny wiatr. Siedziałem przez rzadkie krzaki, pograżony w myślach, prawie nie patrząc przed siebie. Nagle zatrzymałem się, jak gdyby mnie ktoś uderzył w pierś. Przede mną, poprzez krzaki, widać było koło, leżące na drodze. Był to, być może, jakiś rozbitny samochód, których tak wiele stoi na skrajach dróg. Przykucnąłem i zacząłem przyglądać się przez krzaki. Przede mną stał niemiecki motocykl wojskowy z przyczepką, uzbro-

jony w karabin maszynowy. Jeden Niemiec zajęty był zdejmowaniem opony, drugi — stał pod osłoną obrotowego motocykla. Wszystko wzburzyło się we mnie: po raz pierwszy ujrzałem wroga i w dodatku tak blisko, o jakieś dwadzieścia kroków od mojej kryjówki. Wyjąłem mauser i wycelowałem w Niemca stojącego przy sośnie. Strzelać czy powstrzymać się? Minuta wahania — opuściłem broń: zostałem tu posłany nie dla takich głupstw. Muszę znaleźć towarzyszy i poprowadzić do poważnej akcji. Za drogą zaczynał się gęsty las. Zdecydowany wstałem, błyskawicznie przebiegłem drogę i zagłębiłem się w gęstwinię lasu.

Było już ciemno, gdy zastukałem do Zajcewa. Przyjął mnie jak starego znajomego. Z miejsca uprzedził mnie, że w Lukomlu znajduje się ekspedycja karna. Poprosiłm Zajcewa, by pomógł mi pojechać do Salmomonowa, gdzie mógłbym raz jeszcze przeskakać okolicę, w której wyładowałem. Jeżeli nie ma moich ludzi na jeziorze, to może są gdzieś w lasach, w okolicy Komitówki.

Zajcew, po chwili milczenia, przemówił, jakby w zamysleniu, nie patrząc na mnie.

— Więc, dajmy na to, zawiozę was do Kornitówki, ale przecież na moście w Lukomlu stoi straż, a objazdu nie ma... To bardzo niebezpieczne, to wielkie ryzyko... Ale jeśli będziecie nalegać, to ja, cóż, zawiozę — spojrział mi nagle prosto w oczy. Zrozumiałem, że Zajcew przez to pytanie poddaje mnie próbie: jako dowódca oddziału spadochroniarzy nie mogłem lekceważyć niebezpieczeństwa. Zrozumiałem, że muszę zaniechać ryzyka. Podczas kolacji Zajcew opowiedział mi o znajomych, którzy mogliby mi okazać pomoc w poszukiwaniach.

(d. c. n.)